Dziś 12 stronnic

GAZETA PORANNA

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ulica CHORĄŻCZYZNY 31. Tel. Redakcji 1-78 i 2-30. Tel. Admin. 73 i 12-38.

Cena egzemplarza 15 gr.

1. Biblioteka

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7531 | Lwów, sobota 5 września 1925. | Rok XVI.

W Genewie ważą się losy paktu bezpieczeństwa.

Wszyscy — do budowy naszej floty powietrznej!



...E JEDNA METODA ODMŁADZANIA.

Z kraju wszelkich możliwości z Ameryki nadchodzi znów wiadomość, która może świadczyć zarówno dobrze o niesłychanym genjuszu amerykańskich wynalazców i o niesłychanym tupecie w blagowaniu — amerykańskich reporterów...

Oto jak donoszą dzienniki amerykańskie, chemik O. E. J. Orezbeck, z pochodzenia Holender, po wieloletnich badaniach zbudował aparat elektryczny, wobec którego metoda Steinacha i Woronowa — jest dziecińśtwem. Przyrząd ten, składający się z wielkiej skrzyni, zawierającej szereg tajemniczych maszyn, oraz z dwóch wybiegających z tej skrzyni przewodów elektrycznych zakończonych pałeczkami, ma cudowną właściwość budzenia najgłębszych a uśpionych lub zanikłych w organiźmie energji, dzięki czemu następuje regenaracja postarzałych lub zniszczonych tkanek i w następstwie tego odmłodzenie. P. Orezbeck utrzymuje z całą stanowczością, że dzięki stosowaniu jego apartu ludzie ociemniali odzyskiwać mogą wzrok, włosy osiwiałe wracają do dawnej barwy, zmarszczki nikną, muskuł sercowy zwiotczały skutkiem sklerozy wraca do dawnej sprawności itd. itd.

ZAOCZNY WYROK ŚMIERCI NA OFICERA NIEMIECKIEGO

Wydał sąd wojskowy we Francji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3. września. (Z). Z Paryża donoszą: Francuski **sąd wojskowy w Nancy** skazał zaocznie **na śmierć** kapitana armji niemieckiej **Riemiena,** który w czasie wojny **zabił własnoręcznie** pewnego obywatela francuskiego.

Antyniemieckie nastroje powszechnego kongresu pokoju.

Prezydenta Loebego nie dopuszczono do głosu.

Paryż, 3 września. (Tel. G. P.) „Eclair“ donosi, że prezydent Loebe nie przemawiał wczoraj na powszechnym kongresie pokoju **wskutek decyzji organizatorów kongresu.** Decyzja ta dotyczyła wyraźnie **rozważań w kwestji przyłączenia Austrji do Niemiec.** „Petit Parisien“ podaje, że jest możliwe, iż delegacja niemiecka niezadowolona z tej decyzji **opuści Paryż.**

Paryż, 3 września. (Tel. G. P.) Wczorajsze zajścia na Miedzynarodowym Kongresie pokojowym, z powodu których prezydent Reichstagu Loebe nie mógł wygłosić swej mowy, wywołały taki skutek, że delegacja niemiecka poweźmie dzisiaj uchwałę wycofania się z kongresu.

W jaki sposób wyzyskują fabryki łódzkie robotników?

Płacą im towarami najgorszego gatunku, ale zato licząc 30 proc. drożej!

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3. września. (Z). Manufaktura widzewska zakomunikowała swym robotnikom, że gotowa jest w dalszym ciągu **pracować przez 6 dni w tygodniu** jednakże pod warunkiem, że robotnicy **zgodzą się pobierać zapłatę w towarze,** w przeciwnym bowiem razie praca będzie zredukowana **do trzech dni.** Robotnicy zgodzili się na ten warunek, **na razie tytułem próby,** mimo, że fabryka daje im **towary najgorszego gatunku i liczy za nie 30 proc. drożej,** aniżeli innym odbiorcom.

WYBUCH FABRYKI PROCHU W RUMUNJI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3. września. (Z). Z Bukaresztu donoszą: W laboratorjum fabryki **prochu w Dnvesti** nastąpiła eksplozja. Szczegółów na razie brak. Podobno jest **duża liczba zabitych i rannych.**

Francuscy dłużnicy i angielscy wierzyciele.

Spuścizna wojny światowej. — Długi francuskie. — 12 i pół mil. funtów ang. rocznie. — Bankier Europy. — Francja i Anglja. — Socjaliści chcą anulować długi międzysojusznicze. — Opłakana sytuacja ekonomiczna Anglji.

(Od naszego korespondenta paryskiego).

Paryż, 30 sierpnia.

Wakacje polityczne bieżącego roku są już za nami. Rozpoczynają się tygodnie niezwykle ciekawe, które — może — przyniosą realizację doniosłych dzieł politycznych.

Zgromadzenie wrześniowe Ligi Narodów ma podjąć dyskusję pokojową w wielkim stylu, nawiązując do historycznego, ale zawsze żywego rezultatu obrad zeszłorocznych. Nota francuska z 24 bm. otwarła okres opracowywania paktu nadreńskiego i traktatów arbitrażowych, mających zapewnić pokój Europie Zachodniej i sąsiadom Niemiec. Wreszcie staje się aktualną kwestja długów międzysojuszniczych, a jeszcze jedna brzemienna spuścizna wojny światowej, której dotąd nie udało się uregulować.

Dzisiejszą korespondencję poświęcam tej ostatniej delikatnej kwestji. Ruszył ją z martwego punktu francuski minister finansów Caillaux, udając się do Londynu dla omówienia z kanclerzem skarbu Winstonem Churchillem kwestji długów. Rokowania angielsko-francuskie mają wyprzedzić wysłanie wielkiej delegacji do Ameryki dla uregulowania wierzytelności Stanów Zjednoczonych we Francji.

Ogłoszone dzisiaj komunikaty oficjalne pozwalają nam na dokładne określenie obecnego stanu sprawy. Anglicy zażądali od Francuzów wypłaty 62 rat rocznych po 16 miljonów funtów szterlingów (podobnie wypłata długu angielskiego w Ameryce jest rozłożona na 62 lata). Caillaux zgodził się na wypłacanie 10 miljonów funtów rocznie przez 62 lata (w ten sposób Francja spłacałaby trzecią część wszystkich wierzytelności angielskich, co świadczy o tem, jak wysokie są długi międzysojusznicze). Nadto francuski minister zażądał częściowego moratorjum do r. 1930. Po dyskusji Winston Churchill zgodził się na zredukowanie rat rocznych do wysokości 12 i pół miljonów funtów, oraz na przyznanie żądanego moratorjum. W ten sposób różnica punktów widzenia co do wysokości rat rocznych została „krakowskim targiem“ poważnie zredukowana. Pomimo tego byłoby jeszcze przedwcześnie mówić o realizacji ugody angielsko-francuskiej.

Narody anglo-saskie nie wierzą w rzetelność Niemiec.

Francuzi podtrzymują zastrzeżenie, że znaczna część rocznej raty będzie wypłacana z sum, które Francja ze swojej strony otrzymuje od Niemiec w wykonaniu „planu Dawesa“. Anglicy absolutnie nie chcą się na to zgodzić i żądają, aby Francja przyjęła całkowitą odpowiedzialność za wypłacanie ustalonych w mającym dojść do skutku układzie rat rocznych. Anglicy odrzucają zasadę francuską, że „sumy wypłacane przez Francję sojusznikom nie mogą być wyższe od tych, jakie Francja będzie otrzymywać od Niemiec“. Podobnie rząd amerykański zażądał od Belgji całkowitej odpowiedzialności za regularne uiszczanie rat, które Belgja wypłaca Stanom według zawartego przed kilkunastu dniami układu. Świadczy to, jak słusznie zauważył „Temps“, że narody anglo-saskie nie mają zaufania do rzetelności i zdolności płatniczej Niemiec i nie wierzą w wykonanie planu Dawesa. Chociaż więc Niemcy pozornie znajdują się poza obrebem gry, szkopuł niemiecki utrudnia w najwyższym stopniu likwidację długów międzysojuszniczych.

Jest jeszcze drugi szkopuł: Anglicy występują z zastrzeżeniem, że ustępstwa, jakie oni przyznają Francji, nie mogą przewyższyć ustępstw, które Francja uzyska od Stanów Zjednoczonych. Otóż wiadomo, że Amerykanie sa bardzo nieprzejednani w kwestji długów, jako jedyni wierzyciele, którzy zarazem nie są dłużnikami i trzymają w kieszeni całą Europę. Zastrzeżenia angielskie wynikają z tego, że Stanley Baldwin, jako minister skarbu, zawierając w r. 1923 z Ameryką ugodę w kwestji uregulowania długów angielskich, przyjął bardzo ciężkie warunki rządu amerykańskiego. Angielscy przeciwnicy rządu Baldwina wywodzą od tej ugody wszystkie zła, jakie od tego czasu spadły na Anglję, ściślej mówiąc zaostrzenie kryzysu przemysłowego, którego symptomem jest monstrualne bezrobocie. A według tezy francuskiej Anglicy z własnej winy zerwali solidarność dłużników i nie mogą teraz następstw tego kroku przerzucić na Francuzów. Te wszystkie trudności wytwarzają bardzo niepewną i delikatną sytuację.

Stary intrygant --- Lloyd George.

Angielscy wierzyciele cierpią z tego powodu więcej niż francuscy dłużnicy. P. Caillaux ma za sobą jednolity front opinji publicznej. Natomiast p. Churchill już dzisiaj musi pokonywać opozycję swych najserdeczniejszych przyjaciół, liberałów i fałszywych konserwatystów, stanowiących klikę, której intrygami kieruje mister Lloyd George. Klika ta, która nieustannie podważa gabinet Baldwina, pragnie, jak się zdaje, poświęcić nawet „swego człowieka“, jakim jest kanclerz skarbu, aby wyzyskać przeciwko rządowi tak świetną okazję, jak ustępstwa, poczynione Francuzom w kwestji długów. A trzeba dodać, że większość prasy brytyjskiej, nietylko liberalnej, ale i quasi-„konserwatywnej“ znajduje się w rękach wyżej wspomnianej kliki.

W związku z tą skomplikowana kwestją długów i planem Dawesa pozostaje ciekawy incydent, jaki nastąpił na kongresie II-giej międzynarodówki, obradującym obecnie w Marsylji. Delegaci Labour Party zażądali wypowiedzenia się przeciw reparacjom przemysłowym, wynikającym z planu Dawesa, które rujnuje przemysł angielski, powodując bezrobocie. Socjaliści angielscy pragnęliby anulować długi międzysojusznicze, byleby utrącić te znienawidzone reparacje. Delegaci socjalistów niemieckich i francuskich zajęli zgodne stanowisko przeciw żądaniom angielskim.

„Labour Party“ pragnęłaby zrezygnować z wierzytelności angielskich we Francji, byleby tylko przemysł angielski mógł w odbudowie Francji odegrać rolę, jaka z racji planu Dawesa przypada w udziale przemysłowi niemieckiemu. Rząd konserwatywny kosztem ustępstw pragnie uzyskać jak najszybszą wypłatę rat, obiecanych przez Caillaux, aby uzyskać jakieś fundusze, któreby mógł przeznaczyć na zasiłki dla przemysłu angielskiego. Wszystko to świadczy, że sytuacja ekonomiczna Anglji jest więcej niż opłakana i że kryzys przemysłowy może tam przybrać rozmiary katastrofalne. Ograniczamy się na razie do zanotowania tych faktów, jako tła do podjętej obecnie dyskusji w kwestji długów międzysojuszniczych.

Krzewski.

Prezydent Rzplitej wyjeżdża do Gniezna

na uroczystości 900-letniej rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. września. (Z). W sobotę **Prezydent Rzplitej** wyjeżdża do Poznania, a następnie **do Gniezna,** gdzie weźmie udział **w uroczystym obchodzie 900-rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego.** W Poznaniu odbierze Prezydent **przysięgę od kardynała Dalbora.** W myśl konkordatu bowiem **wszyscy biskupi zobowiązani są do złożenia tej przysięgi w ręce p. Prezydenta Rzplitej jako głowy państwa.**

Polityka eksportowa i poprawienie bilansu handlowego

będzie tematem dzisiejszego posiedzenia Rady Ministrów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 września. (Z) Na jutrzejszem posiedzeniu **komitetu ekonomicznego Rady Min.** omawiane będą w dalszym ciągu zasadnicze dla stanu finansowego państwa sprawy **naszej polityki eksportowej i poprawienia bilansu handlowego Polski.** Przewidywane są **zasadnicze posunięcia** w tym kierunku.

Warszawa, 3 września. (Z) Od dwu dni odbywają się w rządzie narady dotyczące kredytów zagranicznych i eksportowych. Narady te są związane z wiadomościami, jakie nadeszły z Londynu i Szwajcarji, a które naogół są pomyślne. W związku z tą sprawą pozostaje kwestja eksportu, który wedle naszych informacji stale się rozszerza. Aktualną stała się konieczność przystosowania naszych środków komunikacyjnych do rozwijającego się eksportu. Narady dotyczą również polityki Banku Polskiego i Gospodarstwa Krajowego i przygotowania jej do nowych konjunktur kredytowych i eksportowych.

Dzień imienin Stefana Żeromskiego

obchodzony był niezwykle uroczyście.

Kolosalny zjazd w willi Mistrza.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 września. (Z) Wczoraj od samego rana przybywali **do Konstancina goście,** aby składać **Stefanowi Żeromskiemu wyrazy hołdu i radości z powodu jego powrotu do zdrowia.** Solenizant jakkolwiek osłabiony **rozmawiał z delegacjami,** interesując się jak zwykle bardzo żywo wszystkiem. **Z ramienia p. Prezydenta Rzplitej** złożył **Żeromskiemu** życzenia naczelnik kancelarji cywilnej **p. Lenc.** Listy z serdecznemi życzeniami nadesłali **Min. wojny Sikorski i Marszałek Rataj.** Popołudniu zjeżdżać się zaczęły liczne delegacje **stowarzyszeń literackich i artystycznych z życzeniami** i kwiatami. Z różnych stron kraju nadchodziły listy i depesze przez cały dzień. **Autor „Popiołów“** zamierza pozostać w swej willi przez cały wrzesień, poczem, o ile mu zdrowie na to pozwoli, powrócić **do swego mieszkania na Zamku Królewskim w Warszawie.**

W Genewie poza obradami Ligi Narodów

ważą się losy najważniejszego zagadnienia chwili obecnej paktu bezpieczeństwa.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 września. (Z) Z Genewy donoszą: Najważniejszym faktem wczorajszego dnia były kolejne konferencje Vanderwaldego z Briandem i Chamberlainem. Odbyły się one

po uroczystem śniadaniu

wydanem przez Brianda na cześć członków Rady Ligi oraz specjalnie na cześć delegacji angielskiej. Nastrój bankietu był manifestacyjnie serdeczny.

Konferencja Vanderwaldego z Briandem

trwała stosunkowo niedługo. Vanderwalde oświadczył, że nosiła ona charakter ściśle prywatny i, że wyjaśnień będzie mógł udzielić dopiero po rozmowie z Chamberlainem. O godz. 6 popołudniu Vanderwalde udał się do hotelu, w którym mieszka Chamberlain i

konferował z Chamberlainem przeszło godzinę.

Po tej konferencji Vanderwalde udzielił deklaracji przedstawicielom prasy. Oświadczył on, że rozmowa z Chamberlainem pozwala mu na autorytatywne stwierdzenie, że

między Londynem, Paryżem, a Brukselą

istnieje zasadnicze porozumienie co do paktu bezpieczeństwa. Projekt paktu uzgodniony został między trzema mocarstwami w Londynie. Zadaniem obecnej londyńskiej konferencji rzeczoznawców jest rozpatrzenie tego projektu i sprecyzowanie poszczególnych jego punktów.

Specjalnie pod adresem Niemiec

p. Vanderwalde zaznaczył, że nie znaczy to, aby istniał już gotowy do podpisania nie mogący uledz zmianie projekt paktu. Uzgodniony przez mocarstwa projekt może być jeszcze w poszczególnych punktach rozważony szczegółowo z niemieckim min. spraw zagranicznych.

Sprawa spotkania się ze Stresemannem

była rozważana przez min. spraw zagran. trzech mocarstw. Ostatecznych wniosków jednak jeszcze nie powzięto, gdyż obecnie cały problem paktu zależy od przebiegu wyników prac rzeczoznawców w Londynie.

Niezwykli goście w Genewie.

Obradom Ligi Nar. przysłuchuje się wdowa po prez. Wilsonie i maharadża indyjski.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 września. (Z) Wśród nielicznych osobistości, które przyjeżdżają do Genewy, **by uczestniczyć w posiedzeniach Ligi Narodów**, lub też przysłuchiwać się obradom, wyróżniają się obecnie **dwie niezwykłe postacie: wdowa po prezydencie Wilsonie i maharadża indyjski Papiala Ehuwimdra Singh**. P. Wilson, którą w jej podróży po Europie spotykały brutalne demonstracje, urządzane przez niemieckich szowinistów, zamieszkała **w willi Bartoloni**. Maharadża natomiast, jeden z najbogatszych władców Indji, który przybył na kontynent **ze wspaniałym orszakiem dworskim i ze wszystkiemi klejnotami, używanemi podczas występów ceremonjalnych**, zajął większą część hotelu Bean-Ritage.

Warszawska Szkoła Podchorażych zrabowana.

Łupem złodzieji padło 12 tys. złotych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. września. (Z). Do oddziału **gospodarczego szkoły podchorążych** zawitali dzisiejszej nocy złodzieje. Otworzyli kasę ogniotrwałą bez trudu i **zrabowali 12 tys. złotych**. Prawdopodobnie otworzyli kasę kluczem, **który przed kilku dniami zginął**, o czem oficer zaraportował władzy przełożonej. Na miejsce przybył natychmiast **kapitan żandarmerji i komisarz Szafrański**. Śledztwo prowadzone jest bardzo energicznie.

Choroba Cziczerina?

Berlin, 3. września. (Tel. G. P.). „Loc. Anzeiger“ donosi z Moskwy, że Cziczerin miał poważnie zachorować. Pewne koła polityczne uważają wiadomość tę za oznakę rychłego ustąpienia Cziczerina.

Wojewoda stanisławowski w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 września. (Z) Dziś rano przyjechał do Warszawy **nowo mianowany wojewoda stanisławowski p. Des Loges**. Wojewoda przybył do stolicy w **sprawach służbowych** i zabawi tu przez parę dni.

—o—

MŁODZIEŻ WŁOSKA W HOŁDZIE NASZEMU NIEZNANEMU ŻOŁNIERZOWI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 września. (Z) Dziś o godz. 1 w południe wycieczka młodzieży włoskiej **złożyła na płycie Nieznanego Żołnierza piękny wieniec oraz urnę w kształcie hełmu** z ziemi zebranej **ze skrwawionego włosko - austrjackiego pobojowiska.**

—o—

HRABINA ESTERHAZY SKAZANA ZA SZPIEGOSTWO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 września. (Z) Z Pragi donoszą: Sąd czeski **odrzucił apelację Ludwiki hr. Esterhazy, skazanej na rok więzienia za szpiegostwo na rzecz Węgier.** Hr. Esterhazy odsiadująca karę w **więzieniu ubrana jest w suknie obowiązującą w więzieniu** oraz ma obcięte włosy.

Rokowania rumuńsko-bułgarskie.

Sofja, 3 września. (Tel. G. P.) Bułg. Ag. Tel. Od pewnego czasu toczą się **rokowania miedzy Rumunją a Bułgarją** w sprawie zniesienia **konfiskaty majątków obywateli bułgarskich w Rumunji.** Rokowania przybierają pomyślny obrót.

—o—

NACJONALŚCI GDAŃSCY WCIĄŻ JESZCZE PROWOKUJĄ

Gdańsk, 3 września. (Tel. G. P.) **„Danz. Volksstimme“** oświadcza, że robotnicy gdańscy **nie będą brali udziału w obchodzie 1000-lecia Nadrenji w Gdańsku.** Dziennik narzeka na to, że nacjonaliści zamiast święcić ten dzień **poważnie**, prowadzą w Gdańsku **agitację i wywołują zamet, który wolnemu miastu nie wyjdzie na dobre.**

—o—

PRASA AMERYKAŃSKA PRZECIW IDEI PRZYŁĄCZENIA AUSTRJI DO NIEMIEC.

Nowy Jork, 3 września. (Tel. G. P.) Dzienniki tutejsze **z okazji wiecu wiedeńskiego** w sprawie przyłączenia **Austrii do Niemiec** wyrażają się o całej sprawie **nieprzychylnie.** Mocarstwa sprzymierzone zajęłyby się tą sprawą tylko wtedy, **o ileby Liga Narodów wogóle wzięła to pod rozwagę.** Ale wówczas propozycja **musiałaby wyjść od Austrii a nie** od Niemiec. Przyłączenie Austrji do Niemiec **byłoby niebezpieczne**, gdyż wywołałoby zupełnie **nową konstelację** w Europie środkowej.

A BEZROBOCIE W ANGLJI WCIĄŻ WZRASTA.

Londyn, 3 września. (Tel. G. P.) Admiralicja zdecydowała się **ze względów oszczędnościowych** wstrzymać ruch w dokach Rosyth, Firthof, Forth i Pembroke w południowej Walji. Skutkiem tego zarządzenia **postrada pracę około 3000 robotników.**

—o—

JESZCZE RAZ PROTESTUJĄ!

Genewa, 3. września. (Tel. G. P.) **Prezydent Senatu gdańskiego Sahm założył w Radzie Ligi protest przeciw ostatecznym wnioskom komisji, która zajmowała się sprawą wytyczenia granic portu gdańskiego.**

„Bieg kolarski“ „Gazety Porannej“!

Jeszcze dwa dni!. --- Ostatni dzień zgłoszeń. --- Komunikacja uliczna. --- Start przesunięty.

Lwów, 4 września.

Już dwa dni tylko dzieli nas od **„Biegu kolarskiego“!** Przypominamy więc raz jeszcze, iż sobota **jest ostatnim dniem zgłoszeń.**

Dnia 5-go o godz. 19-ej zamknięta zostaje lista uczestników, to też kto nosi się z zamiarem brania udziału w zawodach, powinien bez zwłoki zgłosić się we firmie **Wałukiewicz, ul. Akademicka 15.**

Kwestja wstrzymania komunikacji ulicznej

była przedmiotem konferencji w Prezydjum policji. Z satysfakcją stwierdzamy, iż znaleźliśmy pełne zrozumienie w poparciu u powołanych władz, które mimo ciężkich zadań, czekających policję w niedzielę (szereg zjazdów i uroczystości), starają się pójść organizacji biegu jak najdalej na rękę. Definitywne zarządzenia w tym kierunku zostaną dzisiaj ustalone i wydane.

Start przesunięty o ½ godz.

Ze względu na uroczystość poświęcenia płyty Nieznanego Żołnierza, a co za tem idzie zamknięcie placu Marjackiego, zmuszeni jesteśmy przesunąć start z godz. 11-ej na 11.30, tak, by wracający z Janowa względnie Rzęsny nie natknęli się na pochód.

Dzisiejsze posiedzenie

Komitetu Zjazdu ustali wszystkie dalsze szczegóły, z którymi Czytelników naszych jutro dokładnie obznajomimy.

Wielka dyskusja w sprawie Mossulu.

Oświadczenie delegata tureckiego, angielskiego i szwedzkiego.

Genewa, 3. września. (Tel. G. P.). Dzisiejsze przedpołudniowe posiedzenie Rady Ligi Narodów, któremu przewodczył Briand, **całkowicie wypełniła kwestja Mossulu.** Pierwszy przemawiał delgat Turcji **Tewfik Rouchdi Bej**, przedstawiając wiele incydentów granicznych, o które oskarżał rząd Iraku. W odpowiedzi na to delgat Anglji **Amery** złożył dłuższe oświadczenie, w którem **odpierał wszystkie zarzuty tureckie**, oraz wyraził przekonanie, że oba rządy pragną uregulować zatarg w sposób przyjazny. **Anglicy nigdy nie będą podtrzymywali nadgranicznych ruchów** antytureckich. Delegat turecki, zastrzegając sobie prawo omówienia jeszcze poruszonych incydentów, **zgodził się na podjęcie merytorycznej dyskusji.** — Sprawozdawca, delegat szwedzki Unden odczytał swój raport i przypomniał, że obie strony zgodziły się przyjąć decyzję i przyznały jej prawo wykreślenia granic Iraku.

Następnie zabrał głos delegat Anglji Amery **składając wielką deklarację, omawiającą wnioski komisji.**

—o—

ODWOŁANIE MARSZ. LYAUTEY Z MAROKKO

jest manewrem politycznym kartelu lewicy.

Paryż, 3. września. (Tel. G. P.). Dzienniki lewicowe donoszą, że **marsz. Lyautey nie wróci do Marokka.** Główną komendę obejmie **gen. Petain.** Po zawarciu ugody zamianowanoby **nowego gubernatora Marokka.** Ustąpienie Lyauteya miało być **skutkiem żądań Painlevego**, który chciał zatrzymać go przy sobie w Paryżu **jako najlepszego znawcę Marokka.** Prasa opozycyjna oburza się na rząd **za postępowanie z ogromnie zasłużonym dla Francji pionierem Marokka, Lyautayem**, nazywając je **manewrem polityki kartelu lewicy.**

—o—

WALKI W MAROKKO STAJĄ SIĘ CORAZ ZACIĘTSZE.

Paryż, 3. września. (Tel. G. P.). Abd-El-Krim opuścił swą rezydencję Ajidir, aby objąć **osobiście dowództwo na froncie marokańskim.** Właściwie wyjechał on w obawie **przed grożącem bombardowaniem Ajidiru.** Francuskie wojska zajęły wzgórza w okolicy Daha. 2 szczepy tubylcze **przeszły na stronę Francji.** Część szczepów w miejscowości Branes pozostała jeszcze po stronie Abd-El-Krima.

—o—

ZNAMIENNE OŚWIADCZENIE POS. KORFANTEGO.

Wiedeń, 3. września. (Tel. G. P.). Dzienniki tut. ogłaszają następujące **oświadczenie posła Korfantego:** Nie jest prawdą, **jakobym sprzedał dziennik „Polonia“** i jakobym toczył rokowania w sprawie sprzedaży **warszawskiej „Rzeczypospolitej“.** Nie jestem też **głównym akcjonarjuszem** Banku dla handlu i przemysłu i udział mój w tym Banku **jest minimalny.** Jest dalej nieprawdą, **jakobym pozostawał w kłopotach pieniężnych.**

—o—

KUPCY WSCHODNIO-PRUSCY PRZECIW WOJNIE CELNEJ Z POLSKĄ.

Królewiec, 3. września. (Tel. G. P.) Odbyły się tu narady **wschodnio-pruskich kupców i przemysłowców drzewnych**, podczas których omawiano sprawę **polsko-niemieckiej wojny** celnej i stwierdzono, że wojna ta **bardzo szkodzi wschodnio-pruskiemu handlowi i przemysłowi drzewnemu.** Uchwalono rezolucję, domagającą się ułatwień w sprawie handlu drzewem.

—o—

W przededniu otwarcia V. Targów Wschodnich.

Uroczystość inauguracyjna V. Targów Wschodnich.

Nabożeństwo p n yfikalne w katedrze. — Uroczyste otwarcie Targów przy współudziale reprezentantów Rządu, władz, delegacy zagranicznych i zaproszonych gości.

Lwów 4 września.

Uroczystość inauguracyjna V. Targów Wschodnich odbędzie się **w sobotę, dnia 5. bm., o godz. 12 w południe**, u wejścia do Pałacu Sztuki, w obecności reprezentantów Rządu, zastępców państw zagranicznych, władz cywilnych i wojskowych, miasta, delegacyj obcokrajowych, organizacyj gospodarczych, instytucyj publicznych i gości zaproszonych. Uroczystość poprzedzi **nabożeństwo pontyfikalne**, które o godz. 10.30 odprawi **ks. infułat Czajkowski.** Zamiejscowych dygnitarzy i gości, którzy przyjadą do Lwowa pociągiem rannym o godz. 8.30, powitają na dworcu reprezentanci miasta, władz i Targów Wschodnich.

Ze względu na konieczność utrzymania porządku i celem uniknięcia natłoku, **wstęp na plac wystawowy Targów Wschodnich w sobotę przedpołudniem do godziny 12-tej dozwolony bedzie tylko osobom, zaopatrzonym w imienne zaproszenia na uroczystość.** — Wszelkie inne legitymacje i karty wstępu, a w szczególności także legitymacje wystawców nie będą uprawniały do wejścia na plac wystawowy w powyższej porze. Od godziny 2-giej plac wystawowy będzie otwarty dla ogółu za biletami wstępu.

Z Rady miejskiej.

Przydziały gruntów pod budowę i inwestycje.

Podwyżka poborów pracowników i emerytów gminnych. — Budowa linji tramwa owej p zez ul. Słoneczną została już uchwalona.

Lwów, 4. września.

(jp.). Pierwsze powakacyjne posiedzenie pełnej Rady miejskiej odbyło się wczoraj pod przewodnictwem **prez. Neumanna** przy dosyć dużym komplecie radnych. Galerja była również dość mocno obsadzona ze względu na to, iż na porządku dziennym znajdowała się sprawa dodatku do poborów pracowników gminnych.

Na wstępie posiedzenia sekretarz R. m. **Płoński** odczytał

sprawozdanie z działalności delegatów Rady miejskiej

za czas od 3. sierpnia br. Sprawozdanie przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

Następnie r. **Pierożyński** referował sprawę

podwyższenia podatku gminnego od samochodów.

Nad wnioskiem referenta wywiązała się dyskusja, w której r. sen. **Thullie** sprzeciwiał się traktowaniu wszystkich samochodów jako przedmiotów zbytku, do czego, zdaniem jego, zmierza najnowszy projekt podatkowy. W dalszym ciągu swoich wywodów wniósł mowca rezolucję, aby **przy podwyższeniu podatku wyłączyć samochody dorożkarskie z taksometrem.** Rezolucję tę przekazano do rozpatrzenia sekcji IV-tej.

Ten sam referent przedstawił wniosek sekcji finansowej, aby ze względu na ciężkie warunki drożyźniane, **przyznać 15-proc. dodatek do poborów tym pracownikom gminnym, którzy zostali pominięci przy podwyżce zatwierdzonej uchwałą z 10. czerwca br.** Wniosek ten przyjęto wraz z dodatkowym wnioskiem dra **Bubera** w tem brzmieniu, że **dodatkiem regulacyjnym, obowiązującym od 1-go lipca br. zostaną objęci wszyscy pracownicy gminni, prezydjum miasta, jakoteż emeryci i wdowy po funkcjonarjuszach.**

Następnie na wniosek **r. Szpondrowskiego** uchwalono odstąpić kawałek gruntu miejskiego pod **budowę Ochronki w dzielnicy IV-tej**, zaś na wniosek **r. Weinberga** odstąpić zamiennie grunt miejski pod budowę **„Schroniska“ Tow. Urzędniczek pocztowych.**

R. **Rybicki** referował sprawę

odstąpienia Zgromadzeniu SS. Felicjanek gruntu miejskiego na Persenkówce,

w pobliżu pomnika dla poległych pod **budowę kościoła z klasztorem, oraz zakładu, obejmującego szkołę powszechną, ochronkę, szkołę ogrodniczą i sadowniczą łącznie z wzorowym ogrodem.**

Referent przedstawił korzyści, jakie zakład przyniesie dla tej części miasta, które obecnie znajduje się w stadjum rozbudowy. Reprezentacja uchwaliła odstąpić na ten cel 3 morgi gruntu w myśl wniosku sekcji III-ciej.

Sprawę

budowy nowego toru tramwajowego od ul. Kazimierzowskiej do Zamarstynowskiej przez ul. Słoneczną referował **r. Pohoryles.** Linja ta, która m. i. ma za zadanie ułatwić dostęp do teatru Nowości, będzie przechodziła od ul. Kazimierzowskiej przez róg ul. Szpitalnej, ul. Słoneczną, ul. Pod Dębem i w ul. Zamarstynowskiej, przed wiaduktem kolejowym, złączy się z linją obecnie już istniejącą. Linja będzie dwutorowa, a oba tory wynosić będą łącznie 1940 m. długości. Wniosek został jednomyślnie przyjęty. Koszty budowy pokryte być mają z bieżących dochodów M. K. E.

Na koniec uchwalono z referatu r. **Domiczka** budowę

rozdzielnicy automatycznej prądu elektrycznego

przy ul. Zamarstynowskiej, kosztem **280 tys. zł.** Na tem posiedzenie zakończono.

Tajemniczy podpalacze berlińscy.

ZNÓW WYWOŁALI NOWE POŻARY.

Berlin, 3. września. (Tel. G. P.) Dziś znowu straż pożarna została zaalarmowana kilkakrotnie. **Dwa domy zostały zniszczone przez pożar.** Wobec szerzącej się epidemji podpalania, zarządzono nadzwyczajne środki ostrożności. Na wszystkich krańcach miasta **umieszczono posterunki obserwacyjne** celem umożliwienia wczesnego wykrycia pożarów. **Od jutra mają być użyte do tego także aeroplany.**

—o—

ZAKOŃCZENIE OBRAD PODKOMISJI SENACKIEJ w sprawie reformy rolnej.

Warszawa, 3 września. (Tel. G. P.) Senacka podkomisja **do spraw reformy rolnej** zakończyła w dniu dzisiejszym głosowanie nad poprawkami zgłoszonymi w toku dyskusji. Przegłosowano poprawki **do art. 20—92**, przyczem **poprawki merytoryczne upadły**, natomiast przyjęto kilka poprawek **natury stylistycznej i redakcyjnej.** W ten sposób podkomisja zakończyła swe prace **nad projektem ustawy o reformie rolnej.** Rezultat tych prac wejdzie pod obrady **trzech połączonych komisji, skarbowo - budżetowej, prawniczej i gospodarstwa społecznego** w dniu 7 bm.

—o—

ZNÓW WIELKA KATASTROFA W PRZESTWORZACH!

Cumberland, 3 września. (Tel. G. P.) Sterowiec **Shenandoah“, zaskoczony przez burzę, został rozerwany na dwie części, koło miasta Caldwell, w stanie Ohio. Jedna część spadła w odległości 6 mil od Cumberlandu, zaś druga uniósł wicher na wschód. Z załogi złożonej z 35 ludzi zostało 10 osób zabitych oraz 15 rannych. Pozostała część załogi oraz pasażerów odnaleziono rzekomo w pobliżu miasta.**

Elegancka dama hersztem szajki tramwajowych złodziei kieszonkowych.

Zręcznym ruchem zmusza mężczyzn do schylenia się, dwaj zaś jej towarzysze wyciągają schylającym się z kieszeni portfele.

Lwów, 4 września.

(v) Wypadek, który zdarzył się wczoraj w godzinie obiadowej w tramwaju ŁD, świadczy, iż istnieje **we Lwowie zorganizowana szajka złodziei kieszonkowych, operująca w tramwajach,** której herszem, odgrywającym może najważniejszą rolę, jest **elegancka młoda kobieta.**

Po godzinie pierwszej w południe jechał na platformie tramwaju ŁD. w kierunku głównego dworca **dyrektor Towarzystwa łowieckiego p. Władysław Wesołowski.** Na przystanku obok Politechniki wsiadła do tramwaju **młoda, przystojna, elegancko odziana kobieta i dwaj również młodzi, eleganccy panowie,** pozornie nieznający się z ową panią.

Przybyli ulokowali się w ten sposób, iż pani stanęła twarzą ku p. Wesołowskiemu, a tyłem ku drzwiom, nieznajomi panowie zaś z obydwóch stron jego. Na najbliższym przystanku, obok Zakładu św. Teresy, **„dama“, kierując się ku wyjściu, zaczepiła pozornie przez nieuwagę torebką, trzymaną nisko w ręku, parasol p. Wesołowskiego** i nie mogąc rzekomo odczepić splątanej rączki torebki, ciągnęła ją siłą, czem **zmusiła p. Wesołowskiego do nachylenia się.**

Operacja ta trwała bardzo krótko. Pani wysiadła i tramwaj ruszył. P. Wesołowski podświadomie czuł, że coś jest w tem wszystkiem w nieporządku, nie zdawał sobie jednak początkowo sprawy, co właściwie się stało i niespokojnie oglądnął się wobec tego na prawo i na lewo.

Niepokój jego znać zauważyli nieznajomi eleganci. Nie czekając przystanku **wyskoczyli jeden za drugim w pełnym biegu z tramwaju u wylotu ul. św. Teresy.**

Wtedy dopiero pojął p. Wesołowski znaczenie podejrzanego zachowania się zbiegłej kompanji: uchwyciwszy się za kieszeń **skonstatował, iż brak mu portfelu,** w którym było na szczęście tylko około 100 złotych, kilka guldenów holenderskich i dokumenty osobiste.

Wobec braku pieniędzy zamiast na dworzec skierował się p. Wesołowski do Ekspozytury policji śledczej z doniesieniem. Dochodzenia zostały zarządzone. Nie ulega kwestji, że szajka powyższa zorganizowana na prawdziwie wielkomiejski sposób, da niedługo znów znać o sobie, publiczność więc, jeżdżąca tramwajami, powinna w własnym interesie strzec się i napotkawszy złodziei — oddać ich w ręce policji.

Najpiękniejsze dzieło architektoniczne Pragi dotknięte pożarem.

Wieża zegarowa kościoła św. Mikołaja na Małej Stranie w Pradze stała się pastwą płomieni.

(Od naszego korespondenta.)

Praga, 2. września.

(jp.) Grozny pożar kościoła św. Mikołaja w Pradze, o którym doniosły już depesze, omal że niepociągnął za sobą zupełnego zniszczenia tego cennego zabytku architektonicznego, który

obok Hradczyny,

nadaje specjalny charakter tej części miasta, zwanej Mała Strana i jest przedmiotem podziwu turystów, zwiedzających to miasto, tak bogate we wspaniałe architektoniczne budowle.

Według otrzymanych obecnie szczegółów o katastrofie,

pożar wybuchł w wielkiej wieży

zegarowej około godz. 12 w południe i odrazu górna część wieży stanęła w płomieniach na kształt olbrzymiej pochodni. Wieża ta była obecnie restaurowana i zapewne ogień powstał wskutek nieostrożności któregoś z robotników.

Przez pewien czas zachodziła obawa, że

szczyt wieży runie,

co sprowadziłoby nieobliczalne następstwa. Energicznemu ratunkowi straży pożarnej udało się uchylić tę katastrofę, a rusztowania, otaczające cały objekt, przyczyniły się do ułatwienia akcji ratunkowej, gdyż umożliwiły dotarcie

do samego ogniska pożaru.

Niemniej, jakkolwiek w ciągu popołudniowych godzin udało się pożar ugasić, wieża jest bardzo poważnie zagrożona, ponieważ jej wewnętrzna drewniana konstrukcja wielce ucierpiała z powodu ognia i istnieje obawa zawalenia się słupów, na których jest oparta.

Na miejscu pożaru zjawili się

wszyscy członkowie rządu

z prez. min. Sochlą i prezydentem miasta dr. Baxą. Ten ostatni oświadczył, że najpiękniejsze dzieło architektoniczne Małej Strany, stworzone przez artystów Dienzenhoferów, ojca syna, za wszelką cenę musi zostać utrzymane i odrestaurowane jak najspieszniej.

Ponury finał życia włóczęgi.

Odpędzany przez wszystkich, wystrzałem z rewolweru położył kres swojemu życiu.

Lwów, 4. września.

Od kilku tygodni włóczył się po Lwowie i okolicy niejaki Abraham Kalman **Hochberg,** bez zajęcia i bez środków do życia. Policja przytrzymała go za włóczęgostwo i żebraninę i odstawiła do gminy przynależności, tj. do Krzywczyc. Hochberg jednak w dalszym ciągu włóczył się po okolicznych wsiach, **żyjąc z żebraniny.**

Wczoraj o godz. 7 rano przyszedł on do Jałowca i wszedłszy do mieszkania jednego z tamtejszych obywateli, zamknął się w pokoju, **poczem wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.** Kula przeszła serce na wylot.

Na miejsce wypadku zjawił się natychmiast komendant posterunku, który zabezpieczył zwłoki do przybycia komisji sądowo-lekarskiej

NADESŁANE.

NADESŁANE.

Jeszcze w sprawie „Mazagi“.

Lwów, 4. września.

Jako zastępca Dra Adolfa Kolnika proszę o umieszczenie następującego wyjaśnienia:

Od niejakiego czasu pojawiają się w różnych pismach lwowskich notatki o tak zwanej „aferze Pistyner-Kolnik“, notatki, które są częścią nadzwyczaj przesadne, a częścią pozbawione realnej podstawy.

Jako zastępca Dra Adolfa Kolnika wyjaśniam, iż **tenże wcale zagranicę nie uciekał,** jak to dzienniki podały, lecz wyjechał do Wiednia celem zasięgnięcia porady lekarskiej u specjalisty dla chorób wewn. Nazajutrz po przybyciu do Wiednia, stosując się ściśle do przepisów policyjno-meldunkowych, **zameldował się przepisaną kartą meldunkową na policji wiedeńskiej jako przybysz ze Lwowa.** Gdy następnie dowiedział się z pism polskich w Wiedniu, że jest podejrzany o ucieczkę ze Lwowa, **natychmiast zgłosił się w towarzystwie swego adwokata Dra Henryka Bauera w Wiedniu na policji, stawiając się jej do dyspozycji.** Potem wysłał z Wiednia specjalnie do Lwowa adwokata Dra Kiwego, by tenże wdrożył u władz właściwych kroki celem przyspieszenia w drodze dyplomatycznej postępowania extradycyjnego. Pan Dr. Kolnik pragnie jak najusilniej czemprędzej stanąć przed władzą śledczą celem oczyszczenia się z czynionych mu zarzutów, które, jak to niebawem wyjdzie na jaw, są zupełnie bezzsadne.

Co się tyczy podniesionych w prasie uwag o rzekomem jego życiu ponad stan, to i one są zupełnie bezzasadne. P. Dr. Kolnik żył zupełnie skromnie ze swoją rodziną, składającą się z żony, dwojga dzieci, a mieszkał wspólnie z teściową, do niedawna zaś także wspólnie z zmarłym w międzyczasie teściem i tychże dwoma synami. Żadnej willi w Brzuchowicach Dr. Kolnik nie posiada, a rodzina jego, składająca się z 7-ga osób, zajmowała w Brzuchowicach dwa pokoje, wynajęte u budowniczego p. Deca.

Przez cały czas swego zajęcia w „Banku Wzajemnego Kredytu“ spełniał swoje obowiązki sumiennie i jako podwładny urzędnik wykonywał tylko zlecenia swoich przełożonych, którzy też w uznaniu jego pracy i pilności delegowali go jako reprezentanta Banku do dyrekcji „Mazagi“.

Odnośnie do meritum sprawy, wstrzymuję się od wszelkich oświadczeń, pozostawiając wyświetlenie sprawy tokowi śledztwa, znajdującego się w doświadczonych rękach p. Radcy Słowikowskiego. Przekonany jednak jestem, że już w krótkim czasie na podstawie orzeczenia znawców, badających stan ksiąg fabryki „Mazaga“, **wyjdzie na jaw niewinność mego klijenta.**

Co się tyczy osoby ojca p. Dra Kolnika, to nieprawdą jest, jakoby był chałatowcem bez kultury towarzyskiej, natomiast był on przez szereg 34 lat urzędnikiem bankowym w Stanisławowie, właścicielem realności i może się poszczycić trzema synami, z których najstarszy jest artystą-malarzem, drugi doktorem praw, a najmłodszy inżynierem maszynowym.

Z poważaniem

4882 **Dr. Weinsaft.**

Szlakiem delegacji „Gazety Porannej“.

Z pobytu w Stryju.

5 tysięcy kilometrów Fordem. — Przyjęcie Delegacji w Stryju. — Miasto rozwija się świetnie. — Bezustanna iluminacja. — W biały dzień płoną wszystkie latarnie. — Marnowanie gazów ziemnych. — W drodze do Lwowa.

Kwatera delegacji, 4. września.
(W drodze do Lwowa).

Objazd województwa stanisławowskiego zbliża się już ku końcowi. Gdy opuszczaliśmy Skole i po drodze żegnali naszego towarzysza podróży, prezesa gen. Bałłabana, zegar umieszczony na samochodzie wskazywał cyfrę

5.000 przejechanych kilometrów.

Uciążliwemi drogami górskiemi, często szosą pełną wyboi, kamieni, Ford nasz osiągnął tak wysoką cyfrę kilometrów przebytej drogi. Najbliższym celem naszej podróży jest Stryj. Wjeżdżamy do Stryja, który robi bardzo miłe wrażenie. Widać, że tak jak Stanisławowem, kieruje nim energiczna ręka człowieka, który w zupełności powięcił się odbudowie miasta.

W starostwie przyjmuje delegację „Gazety Porannej“

znany doskonale na bruku lwowskim zastępca starosty p. Zgoda, a wkrótce potem zjawia się p. starosta Nowak. Starosta Nowak objął powiat stryjski w ciężkich warunkach, tuż po przejściach wojennych, i od czterech lat pracuje dla dobra powiatu. P. Nowak przybył do Małopolski wschodniej z innych stron, przybył z Białej, gdzie tuż przed swojem przeniesieniem do Stryja regulował zawiłe bardzo i w ówczesnym momencie drażliwe stosunki narodowościowe w Białej—Bielsku.

P. starosta Nowak

na swym nowym posterunku w Stryju przeszedł również całą skalę zawiłych bardzo komplikacji i dziś można to stwierdzić odniósł sukces nietylko osobisty, ale też uporządkował w zupełności gospodarkę powiatu. W samym mieście dzielnym bardzo kierownikiem interesów gminy jest komisarz rządowy p. Kasprowicz, który wskutek najrozmaitszych intryg i komplikacji rezygnował już kilkakrotnie ze swego urzędu, ale zawsze uproszony przez większość obywateli ujmował w swe ręce ster gospodarki gminnej przynosząc Stryjowi duże bardzo korzyści. Jedną z bardzo ważnych kwestji jest

sprawa delożowania koszar wojskowych

o czem swego czasu pisaliśmy szczegółowo, zwracając uwagę kompetentnych czynników rządowych i wojskowych, że nie można wyrzucać ludzi na bruk nie zabezpieczywszy im naprzód odpowiedniego pomieszczenia. Jak powstała ta sprawa?

W pierwszych chwilach powstania Państwa Polskiego dzięki zbiegowi okoliczności i rozmaitym momentom natury demagogicznej, zezwolono na wprowadzenie się do koszar wojskowych, będących własnością skarbu wojskowego

2.105 rodzin,

wśród których mieszkało również bardzo wielu kolejarzy. Dopiero z biegiem czasu rozpoczęła się ewakuacja rodzin z całego kompleksu budynków, a dzięki poparciu Ministerstwa kolei udało się równocześnie zbudować dla kolejarzy specjalne pomieszczenia. Ostatnio znajduje się jeszcze kilkadziesiąt rodzin w zabudowaniach wojskowych, a sprawa ewakuacji tych rodzin budzi nawet pewne obawy, aby

spokój i bezpieczeństwo publiczne

nie zostały zakłócone. Nie znaczy to wcale, aby ci, którzy mieszkają tam przestali myśleć o wyszukaniu sobie innego pomieszczenia. Przeciwnie. Mamy nadzieję, że władze miejscowe wśród osobników, którzy zamieszkują koszary znajdą wiele osób nie mających z miastem Stryjem nic wspólnego i ewentualnie wyszupasują je do odpowiednich gmin. Obecnie wojskowość kupiła koszary od gminy i rzecz prosta musi objąć budynki w posiadanie.

W ostatnich czasach

odbył się cały szereg konferencji między zarządem gminy, wojskiem i starostwem, co należy robić, aby trudną tę sprawę rozwikłać. Gmina udzieli parcelę na budowę nowych budynków i uchwali wydzielić pewną kwotę z pieniędzy uzyskanych za koszary, aby przystąpić do budowy pewnego rodzaju baraków, dla pomieszczenia delożowanych mieszkańców objektów wojskowych. Zaznaczyć należy, że równocześnie rozwikłanie sprawy objęcia objektów wojskowych przez zarząd wojskowy otwiera drogę robotnikom stryjskim do znacznego zarobku.

Kompleks budynków

składa się z 34 objektów rozrzuconych na 70 morgach gruntu. Co się tyczy sprawy nowych pomieszczeń dla delożowanych, to trzeba mieć nadzieję, że rząd udzieli pewnej subwencji na budowę domów mieszkalnych.

Prezes Kasprowicz projektuje obecnie budowę dwóch szkół i na ten cel gmina przeznacza odpowiedni grunt oraz rozpocznie starania w Banku Gospodarstwa Krajowego o uzyskanie odpowiednich funduszów. Gmina zamierza również przystąpić do budowy wodociągów, a nawet w ostatnich tygodniach prof. Nawrocki przeprowadzał szczegółową analizę wody z okolicznych źródeł. Ale to sprawa dalsza, już w tej chwili miasto niema odpowiednich funduszów.

Gdy wjeżdżaliśmy do miasta Stryja całe

miasto w jasny słoneczny dzień było oświetlone

płonącemi latarniami gazowemi. Nie przypuszczaliśmy ani na chwilę, by ta kosztowna iluminacja miała się odbywać na cześć... naszą. Ani jedna latarnia nie była uszkodzona, ani jeden palnik nie zawiódł. Całe miasto oświetlone w jasny dzień światłem gazowem robiło wrażenie niezwykłe i zastanowienia godne.

To też na konferencji u p. starosty Nowaka zapytaliśmy prezesa miasta p. Kasprowicza o powody tej iluminacji.

Odpowiedź była sensacyjna.

Oto miasto Stryj zawarło dawno już umowę z Daszawą w sprawie dostawy gazów ziemnych rurociągami dla oświetlania i opalania w Stryju. Ciśnienie gazów, idących z Daszawy jest tak duże, że powstają dwie ewentualności: albo nadmiar gazów puszczać poprostu w powietrze, albo... świecić nim dzień i noc. Wybrano tę ostatnią ewentualność, w której mimo znacznego zużycia gazu koszt ogólny jest znacznie mniejszy, ponieważ miasto nie zna prawie zupełnie zawodu... latarników, którzy w innych miastach muszą latarnie zapalać i gasić. W ten sposób

latarnie gazowe w Stryju płoną bez przerwy

codziennie, dzień i noc od sześciu miesięcy.

Refleksje na temat marnowania drogocennych darów przyrody i braku zmysłu gospodarczego, a może więcej pieniędzy na wyzyskanie tych darów dla naszego życia gospodarczego, nasuwają wiele smutnych uwag. Można wyobrazić sobie

zdziwienie i niepokój Anglików,

którzy niedawno zwiedzając nasze miasta przypatrywali się iluminacji Stryja, nie mogąc wyjść z podziwu, że tak cenny dar natury, gaz ziemny, marnuje się w sposób tak niesłychanie prosty, a tak bardzo kosztowny. Słyszeliśmy z wiarogodnych ust, że siła gazów w Daszawie wzmaga się. Istnieją projekty rozbudowy rurociągów w wielu kierunkach dla dostarczenia gazu dla oświetlenia, opalania i wyzyskania go nawet dla siły popędowej. Czas naprawdę najwyższy, aby tę rzecz ująć realnie i poddać ponownie badaniom

doprowadzenie gazu rurociągami,

jeżeli nie do Lwowa, to w każdym razie do miast i miasteczek, leżących w bliższym promieniu od Daszawy.

Z innych stron zwrócono nam uwagę na fatalne połączenie kolejowe między Stryjem a Doliną i dalej, ponieważ w Stryju pociągi idące w powyższym kierunku mają za długie postoje, które powinny być przy najbliższej zmianie rozkładu jazdy szczegółowo zbadane i usunięte. Gdy opuszczaliśmy Stryj w drodze do Lwowa gazowe latarnie na ulicach miasta płonęły z tą samą siłą, z tym samym celem niemarnowania gazu przez puszczenie go w powietrze.

Między Stryjem a Mikołajowem,

w drodze do Lwowa świetna szosa imponuje wprost. Ale już pod Mikołajowem urywa się równy, twardy gościniec i zaczynają wyboje. Między Mikołajowem, a Lwowem, jak zresztą wszystkie drogi pod Lwowem, szosa psuje się w niesłychany sposób, a tylko pocieszenia godny jest fakt, że rozpoczęto nie generalny wprawdzie, ale częściowy remont gościńca, prawdopodobnie w związku z zapowiedzianym raidem względnie wyścigami. Faktem jest, że każdy raid i każde wyścigi skłaniają władze do poprawy, a nawet przebudowy szos. Daj Boże jak najwięcej takich wyścigów.

St. Zacharjasiewicz.

Masowy mord w programie uroczystości sowieckiej.

Rozstrzeliwaniem bezbronnych uczczono rocznicę rewolucji w r. 1905.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Pogranicze sow., 3 sierpnia.

Pisma rosyjskie donoszą o nowej fali okrucieństw **na terenie Rosji sowieckiej.**

Dwudziestolecie **rewolucji 1905 roku** obchodzili bolszewicy **w sposób oryginalny.**

Rozstrzelano **kilkudziesieciu ludzi, bez wyjątku, dawnych oficerów gwardji i wychowańców liceum.**

Między innymi czytamy następujące nazwiska **oficerów siemionowskiego pułgu gwardji carskiej:** Pronin, baron Kraewenitz, Richter i generał Schilder, **ten ostatni starzec,** który dowodził wspomnianym pułkiem **35 lat temu,** a już w 1905 roku **był na emeryturze** i pracował w urzędach cywilnych.

Jak się tłumaczą te niespodziewane wyroki śmierci?

Oto w stłumieniu rewolucyjnych poczynań 1905 roku **wybitną rolę grał wspomniany siemionowski pułk lejb-gwardji.**

Bolszewicy chcąc **„uroczyście“** urządzić **20-letni jubileusz rewolucji,** zarządzili **masowe rozstrzelanie** tych wszystkich, **którzy z rozkazu ówczesnej władzy carskiej przeprowadzili „usmirenie“.**

Metoda bardzo oryginalna i charakterystyczna dla czerwonych carów Rosji dzisiejszej.

Człowiek, który posiadł tajemnicę cudu z Kany Galilejskiej.

Interesujące przepisy przekazane spadkobiercom przez fabrykanta win

Berlin, we wrześniu.

(jp) Jeden z dzienników niemieckich podaje ciekawe wyjątki z rękopisu, traktującego o fabrykacji win, który znajduje się w posiadaniu jednej z poważnych firm, w krainie, gdzie winograd dojrzewa. Przepisy te doprawdy graniczą nieraz dziwnie z bliska z cudem w Kanie Galilejskiej, bo i tu woda i inne płyny, nic z winnem gronem niemające wspólnego, zamieniają się w wino — jakkolwiek za użyciem innych środków, jak słowo Boże.

Przy obecnej drożyźnie wina może który z naszych czytelników zechce spróbować tych przedziwnych recept. Podajemy zatem poniżej niektóre z nich, naturalnie zupełnie na odpowiedzialność ich autora: Co powiecie naprzykład Mili Czytelnicy na następujący przepis:

Jak nadać zwykłej wodzie zapach, smak i kolor prawdziwego wina?

Weź 2 bochenki chleba, zamieszone i upieczone na wódce, przedziel je na ćwiartki i zamocz w słodkim moszczu. Ususz następnie ten chleb w ciepłem miejscu, umiel na mąkę, podlawszy sokiem z cebuli, zrób tego ponownie ciasto, które należy znów upiec, a następnie umleć na mąkę. Na tę mąkę polej najmocniejszego octu winnego oraz flaszeczkę tartarivatum i niech tak stoi 24 godzin. Funt tej masy wsyp do beczki, nalej na to do pełności wody wraz z dodatkiem spirytusu — a po 16 dniach zlać płyn, który można pić jak wino.

Do tego doskonałego przepisu dodajemy już tylko jedno, równie warte zastosowania:

Jeśli wino zanadto rozcieńczono wodą, weź kilka listków bobkowych, zgotyj je i wlej ten wywar do wina, to będzie znowu dobre do picia.

Do tych cennych sekretów podaje autor przezornie jedną uwagę:

Wszystkie te zabiegi czyń pokryjomu, aby nikt o tem nie wiedział i sobie tobą gęby nie wycierał!

NADESŁANE.

Zrobione doniesienia na st. przodownika Aleksandra Hrycaja do Województwa przez A. Paszywiata jako pośrednika odwołuje się, gdyż nie polegają na prawdzie. treści doniesienia.
4843 **A. Paszywiat.**

Wszyscy do budowy naszej floty powietrznej!

Nowoczesne państwo nie może istnieć bez tego środka obrony.

„Tydzień lotniczy“ musi wypaść we Lwowie imponująco.

Lwów, 4. września.

W dniach od 6. do 13. września br. urządza **Liga Obrony Powietrznej Państwa na ziemiach Rzeczypospolitej „Tydzień Lotniczy“!**

Lwów, z którego wyszli **pierwsi lotnicy wolnego Państwa,** który z dumą i czcią o swych bohaterach-lotnikach wspomina, staje łącznie z całą Rzeczpospolitą **do tego przeglądu sił Ligi Obrony Powietrznej Państwa.**

Na przeglądzie tym jednak zdać trzeba rachunek z tego, **co Lwów dla Ligi Obrony Powietrznej Państwa zrobił i co poświęcił.**

Jeśli rachunek ten wypadnie ujemnie, jeśli wielu wśród nas obojętnością i niezrozumieniem przeciw tej wielkiej idei grzeszy — **niechaj „Tydzień Lotniczy“ będzie dla nich czasem opamiętania!**

Nie wojny, lecz pokoju, nie niszczyć, lecz tworzyć pragnie **Liga Obrony Powietrznej Państwa. Pokój utrwalić możemy silnem, potężnem lotnictwem polskiem.**

Pracę twórczą ugruntować może silny, niezależny **przemysł lotniczy.**

We wszystkich państwach świata wre gorączkowa praca umysłów i rąk ludzkich, **miljony ludzi składa ofiary na cele lotnictwa swoich państw** — czyż my obywatele Państwa 28-miljonowego obojętnie na to patrzeć mamy?

Nie skąpcie grosza na cele Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Wstępujcie w szeregi członków i pracowników Ligi. Propagujcie i popierajcie tę wielką ideę państwową!

PROGRAM TYGODNIA LOTNICZEGO WE LWOWIE.

Sobota, 5. bm.: Godz. 20: Capstrzyk orkiestry wojskowej na ulicach miasta.

Niedziela, 6. bm.: Godz. 9: Uroczyste nabożeństwo we wszystkich kościołach przy udziale chórów lwowskich.

Godz. 10.15: Uroczyste nabożeństwo w Zborze ewangelickim.

Uroczyste nabożeństwo w Synagodze postępowej przy ul. Żółkiewskiej odbędzie się dnia 5. bm. o godz. 9.

Godz. 11.30: Wiec propagandowy na dziedzińcu Ratusza; przemawiać będą: b. min. dr. Władysław Grzędzielski i poseł brygadjer Czesław Mączyński.

Godz. 12—14: Koncert muzyki wojskowej na placu Fredry przy samolocie propagandowym.

Godz. 20: Wyświetlanie przeźroczy propagandowych na gmachu Izby handlowo-przemysłowej.

Godz. 23: Wieczór Artystyczny i Dancing w Teatrze Wielkim przy współudziale sił artystycznych Teatrów miejskich.

Poniedziałek, 7. bm.: Wykłady w szkołach. W Instytucie Technologicznym rozpocznie się cykl wykładów o lotnictwie. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

Wtorek, 8. bm.: Godz. 16: Zabawa ogrodowa połączona z dancingiem w ogrodzie i salach Tow. Strzeleckiego, ul. Kurkowa — urządzona staraniem Koła LOPP. Urzędników Województwa.

Godz. 18: Kabaret latający przy udziale sił artystycznych Teatrów miejskich objedzie cukiernie, restauracje, kawiarnie.

Środa, 9. bm., Czwartek, 10. bm i Piątek, 11. bm.: Wykłady w szkołach i Instytucie technologicznym. Szczegóły ogłoszone będą osobno.

Sobota, 12. bm.: Godz. 23: Wieczór Artystyczny w Teatrze Wielkim z dancingiem przy współudziale sił artystycznych z nowym programem.

Niedziela, 13. bm.: Godz. 11: Uroczyste nabożeństwo w kościele św. Elżbiety z kazaniem.

Godz. 12: Koncert orkiestry kolejowej przed kinem Grażyna.

w mękach, wśród objawów wścieklizny.

Godz. 12.30: Wiec propagandowy przed kinem Grażyna.

Środa, 16. bm.: Match footbalowy. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Przez cały Tydzień Lotniczy kwestować będą członkowie LOPP.

WOJEWÓDZKI KOMITET LIGI OBRONY POWIETRZNEJ PAŃSTWA WE LWOWIE

Członkowie Komitetu honorowego:
Dr. Paweł Garapich, wojewoda lwowski, Gen. Dyw. Juliusz Malczewski Dca DOK. VI., Dr. Zygmunt Markowski, rektor Akademji Weterynarji, Dr. Ignacy Mościcki, rektor Politechniki, Józef Neumann. prezydent miasta, Rektor Antoni Pawłowski, rektor Wyż. Szkoły Handl. Zagran., Dr. Edward Porębowicz, rektor Uniwersytetu im. Jana Kazimierza, J. Eks. Dr. Bolesław Twardowski, Arcybiskup lwowski, Stanisław Sobiński, kurator Okr. Szkolnego Lwów.

Członkowie Rady Nadzorczej:
Prof. Dr. Maurycy Allerhand, Dr. Józef Borowiec, Dr. Marjan Boziewicz, Inż. Dr. Stanisław Bieńkowski, Prezes Sądu Apel. Adolf Czerwiński, Inż. Kazimierz Dutczyński, Prof. Julian Fabiański, Dr. Adam Głażewski, Gen. Dyw. Mieczysław Linde, Dyr. Bolesław Lewicki, Jan Maszkowski.

Członkowie Zarządu:
Inż. Stanisław Rybicki, Prezes Woj. Kom. LOPP. Lwów, Prof. Stefan Borecki, Ppułk. S. G. Jerzy Englisch, Dr. Włodzimierz Godlewski, Prof. Dr. Inż. Maksymilian Huber, Kpt.-pil. w rezer. Władysław Konopka, Ks. Eleonora Lubomirska, Prof. Dr. Wacław Leśniański, Redaktor Bronisław Laskownicki, Dr. Natan Löwenstein, Dr. Aleksander Małaczyński, Kazimiera Neumannowa, Dr. Józef Parnas, Jan Piwocki, Dr. Jan Poratyński, Dr. Zdzisław Próchnicki, Prof. Inż. Władysław Rubczyński, Roman Riedl, Prof. Dr. Edward Sucharda, Jan Sudhoff, Prof. Dr. Stanisław Tołłoczko, Dr. Aleksander Vogel, Dr. Antoni Wereszczyński.

Członkowie Komisji Rewizyjnej:
Inż. Władysław Florjański, Mjr.-pil. w rezer. Marjan Gaweł, Mjr.-lot. w rezer. Adam Tiger, Inż. Wit Sulimirski.

Gusła i zabobony w Polsce w.. XX. wieku.

Z serca psa wściekłego zrobiono lekarstwo przeciw wściekliźnie! Stało się to w gminie Rogów w słynnym powiecie rypińskim.

(Od naszego korespondenta).

Radom, 30. sierpnia.

(cr) Głośny z ciemnoty powiat rypiński w b. Kongresówce dostarczył znowu tematu do dociekań nad przyczyną upornego panowania w nim najobskurniejszych zabobonów.

Oto w gminie Rogowo **wściekły pies pokąsał dwuletnie dziecko** jednego z gospodarzy. Kumoszki tamtejsze w mig uradziły, że nieszczęśliwe dziecko wyleczy się z wścieklizny, jeżeli sprawcę nieszczęścia, wściekłego psa, ojciec dziecka zabije, **wyjmie zeń serce i po usmażeniu go w psiem tłuszczu da zjeść ofierze wypadku.** Po upolowaniu psa wściekłego **uroczyście wyjęto zeń serce, jedna z kumoszek piekła je na wolnem ogniu, poczem nakarmiono przysmakiem nieszczęsne dziecko.**

Rezultat leczenia okazał się wkrótce. Gdy spostrzeżono, że dziecko nie przychodzi do zdrowia, odwieziono je **do szpitala w Rypinie,** gdzie zmarło

FEJLET. „GAZ. POR.“ z d. 5. września 1925.

H. HAIN.

Miłość zawiadowcy.

Na maleńkiej normandzkiej stacyjce, zdala od gwaru wielkich miast, był zawiadowcą Maurice Davy. Smagły, opalony, o potężnych barach, muskularnem ciele i stalowych ramionach, dyszał zda się siłą i zdrowiem, lecz jego niebieskie wielkie oczy patrzały łagodnie i dobrotliwie.

Stał oto w drzwiach swego domku, zesunął na bakier zdobną galonem czerwoną czapeczkę zawiadowcy, i kurzył fajkę. Anna, jego żona, myła właśnie okna, i stojąc na parapecie, śmiała się do niego, prawie ładna w aureoli roztrzęsionych włosów, z dołeczkami w policzkach.

Trzeba przyznać, że życie Maurice Davy było spokojne i szczęśliwe. Nie brakło mu nawet poezji, bo kiedy słońce staczało się za góry, a srebrne obłoczki wędrowały po niebie, spiesząc, by zobaczyć dalekie morze — Maurice siadał na progu domku, marzył rozkosznie i upajał własnem marzeniem.

Rzadko zatrzymywały się pociągi na małej stacyjce, a gdy czasem stanął jakiś express by zaczerpnąć wody do kotła — gorączkowy ruch opanowywał wszystkich urzędników, zawiadowcę i bliskich drożników.

Pewnego dnia zdarzył się wypadek, który wywołał sensację w całej mieścinie i sto głów ciekawych wywabił do okien. — Oto wytworna, elegancka dama wysiadła z przedziału drugiej klasy i weszła na stację.

— Przyjechała z Reims! — szepnął kontroler przy wyjściu na peron jedynemu tragarzowi.

— A jak pięknie ubrana! — zachwycił się tragarz.

— Cała w bieli — stwierdziła bufetowa, i przypomniały jej się czasy, gdy była kelnerką na większej stacji i też w niedzielę w bieli chodziła.

A wytworna pani wypytywała zawiadowcę o pociąg, którym mogłaby wrócić do Reims, bo przyjechała tu tylko odwiedzić przyjaciółkę.

Maurice stał strapiony i wyglądał, jak olbrzym przy tej filigranowej istotce o tęsknych, głębokich oczach. Czerwony i onieśmielony, udzielił jej wyjaśnień, a potem w nagłym porywie odwagi ofiarował się pokazać jej drogę, i poprowadził ją przez całe miasteczko, uszczęśliwiony, że tyle par oczu widzi go u boku podziwianej damy. Zesunął czapeczkę na bakier i szedł pewnym krokiem, wspaniały w swej krasie.

Gdy wchodzili na górę za miastem, mała pani poprosiła go o ramię. Wyczuwał przez drelichową kurtkę chłodna krągłość jej ręki — i zadrgało w nim wszystko. Najchętniej schwycił by śliczne stworzenie na ręce i niósł przed siebie, w daleki rozsłonecznieny świat.

W połowie drogi przystanęła piękna pani i zdyszana roześmiała się.

— Już nie mogę dalej! — rzekła.

Oparła się o niego i patrzała z podziwem na jego postać. A Maurice trzymał ją mocno i widział tylko wabiące, maleńkie, czerwone usteczka, które się śmiały do niego.

Sam nie wiedział. jak się to stało, ale nagle schylił się i ucałował ją w same usta. Przerażony swym czynem, odsunął się, i stanęła mu w myśli Anna, jego wierna Anna z policzkami, jak rumiane jabłuszka. Ale chłodne ramię pięknej pani objęło go za szyję, a małe usteczka przylgnęły do jego warg w długim i gorącym pocałunku.

— Jak się nazywasz?

— Maurice. A ty?

— Ines.

„Ines“ — brzmiało to w jego uszach, niby dźwięk z jakiegoś innego świata, określało coś kruchego — i tem drogocenniejszego. Maurice był zakochany.

Gdy elegancka dama wracała wieczorem do Reims, przyrzekł jej Maurice, że ją odwiedzi. Dużo go kosztowało siły woli, aby dać sygnał do odjazdu pociągu, a gdy podniósł znak — wydawało się Inezie, że oto żegna ją zdrowy, silny świat — i przyrzeka spotkanie.

— — — — — — — —

Gdy Maurice znalazł się w łóżku koło swej lepszej połowy, wbrew zwyczajowi, leżał cicho. Nie chciał rozmawiać z Anną, aby nie spłoszyć zjawy biało ubranej ślicznej Inezy, śmiejącej się do niego.

— Jutro muszę odbyć służbową podróż, Anno!

— Tak? I gdzie to?

Odpowiedź „Do Reims“ była dziwnie niewyraźna.

— Acha, — pomyślała Anna — zakochał się w tej damie z miasta, — a głośno spytała:

— Kiedy wrócisz, Maurice?

— Ano, zaraz!

I rzeczywiście następnego dnia pojechał Maurice do Reims. Był szczęśliwy, i nie zauważył, że w ostatniej chwili Anna też wsiadła do pociągu.

Droga dłużyła mu się niepomiernie, a kiedy wreszcie znalazł się na dworcu w Reims, odetchnął pełną piersią. Nieco ogłuszony gwarem wielkiej hali, stukiem pociągów, nawoływaniem roznosicieli, wydostał się wreszcie na ulicę, wsiadł do samochodu i podał adres Inezy. Pełen podziwu dla szofera, nie dającego się otumanić ruchom ulicznym, omijającego zręcznie pojazdy i ludzi — gdy stanął przed eleganckim domem i zapłacił za jazdę — uścisnął mu z uznaniem dłoń. Szofer spojrzał zaskoczony — a potem uśmiechnął się trochę smutnie.

Na pierwszem piętrze Maurice nacisnął dzwonek. Ines sama otworzyła. Wkrótce siedział naprzeciw niej przy pięknie nakrytym stole i śledził koronki jej bielizny, widoczne przez cienki jedwabny peniuar.

— Podziwiał ją — i nie śmiał ust utworzyć. Ale Ines pociągnęła go do przytulnego kącika i podsunęła kieliszek wina. To go podnieciło. Tam do diaska! Toć i on umie się znaleść. — On przyjechał samochodem do najcudniejszej z kobiet — i jest przez nią kochany!

Chwycił Inezę w ramiona i całował bez pamięci filigranową kobietkę. Zdawał się równym królowi wszechziemi, posiadającemu cud świata

Podchmielony burmistrz i energiczna małżonka.

TRAGEDJA MAŻEŃSKA W LOTARYNGJI.

Paryż, w sierpniu.

(B) Pisma paryskie donoszą o pewnem zdarzeniu w Mizeriens (Lotaryngja), które mogło treścią swą śmiech obudzić, gdyby nie

tragiczny epilog.

Oto burmistrz tej mieściny, podchmieliwszy sobie trochę w niedzielę,

powrócił późno

w nocy do domu. Żona poczęła mu robić

gwałtowne wymówki,

a gdy pijany reagował na nie dowcipami, chwyciła

karabin

męża, grożąc w żarcie pijanemu zastrzeleniem. Burmistrz począł się z połowicą swą szamotać i to tak nieszczęśliwie, że broń przypadkowo

wypaliła,

kładąc kobietę trupem. Następnie burmistrz, wcale nie otrzeźwiony tym czynem, udał się spokojnie

na spoczynek,

zakłócony dopiero rankiem przez żandarmów...

—o—

Święty Znicz, który płonie bezustannie już 300 lat.

Londyn, w sierpniu.

Ogień był zawsze symbolem siedliska rodzinnego. W Anglji, w niektórych prowincjach istniał zwyczaj na wsi, iż młoda małżonka, wstępując w progi swej nowej siedziby rozpalała ogień na kominku, który musiał płonąć bez przerwy aż do śmierci męża lub żony. Zwyczaj ten przechował się jeszcze gdzieniegdzie wśród wieśniaków angielskich.

We wsi Slape Stones, w hrabstwie Yorkshire, w starym cottage'u płonie jeszcze wieczny ogień, rozpalony na kominku po raz pierwszy za panowania królowej Anny, rówieśniczki króla Francji, Ludwika XIV.

Oto moc obyczaju, który przetrwał zwycięsko od XVII wieku.

—o—

Ostry dzwonek zaskoczył ich oboje.

— Któż to być może? — spytała trwożliwie Ines i ukryła główkę na jego szerokiej piersi.

Świadom swej mocy, podniósł się Maurice.

— Już ja otworzę i zrzucę natręta ze wszystkich schodów!

Wściekłemi krokami przemierzył pokój. On mu pokaże! Niedawno powalił najsilniejszych chłopców! Naprężył muskuły, i gotów do walki — otworzył drzwi.

Stanął, jakby ducha zobaczył. Szeroko otworzył oczy.

Ines ukryła się za nim i przerażona przyglądała się dziwnej postaci, stojącej na progu. Cóż to się stało? Czemu Maurice tak osłupiał?

— No to chodź! — odezwała się kobieta z progu. — Już nie potrzebujesz żadnych służbowych pedrózy!

— Anno, Anno — cichutko powiedział olbrzym — musisz mi zepsuć każdą przyjemność!

— Ech — odparła Anna — ja ci daję dosyć przyjemności.

I niby posłuszny chłopczyk podreptał wielki człowiek za Anną ze schodów, i nawet nie śmiał wzrokiem pożegnać swej miłości z wielkiego miasta....

Tłum. Ir.

—o—

Warszawski „kawał“ i amerykańska ofiara.

Leciwa ciocia odegrała rolę młodziutkiej siostrzenicy — naturalnie... pociemku.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 sierpnia.

Szpetną miał wczoraj przygodę p. Edmund S., Amerykanin, zamieszkały w hotelu Wiedeńskim w Warszawie.

Na ulicy Marszałkowskiej

wpadła mu w oko

młoda kobietka. Podszedł, przemówił łamaną polszczyzną i po kwadransie siedział już za stolikiem w restauracji, mając

po stronie serca

nową znajomą.

Pili dużo. Amerykaninowi zakręciło się w głowie. Niewiasta pomogła mu wsiąść do dorożki, oświadczając, że go

zawiezie do „cioci“.

Zajechali na ulicę Fabryczną nr. 16, gdzie rzeczywiście mieszka jakaś ciocia, matrona leciwa i majestatyczna. Podano kolację, zjawiła się maszynka z kawą i likiery. Amerykanin

strąbił się

po europejsku, a ponieważ światło w pokoju było przyćmione, skorzystał z tego, by okazać wobec młodej partnerki pełnię galanterji.

Po chwili w pokoju zapanowała

zupełna ciemność

i trwała około dwu godzin. Pan Edmund tymczasem wytrzeźwiał i zatęsknił do światła. Namacał na ścianie

kontakt lampy

elektrycznej, przekręcił i ryknął z przerażenia.

Zamiast młodziutkiej elegantki z ulicy Marszałkowskiej

ujrzał obok siebie

rozmarzoną „ciocię“, która, korzystając z zachwianej równowagi umysłowej gościa, odegrała w ciemności rolę siostrzenicy.

Oburzenie Amerykanina było tak wielkie, iż

w pasji zdemolował

doszczetnie urządzenie mieszkania oraz powyrzucał przez okno mnóstwo najrozmaitszych przedmiotów: talerzy, półmisków, szklanek, garderobę, dwie figurki i obraz.

Przechodzący ulicą policjant zdumiał się na widok

fruwających fajansów,

wpadł do mieszkania i trafił na kulminacyjną scenę.

Oto p. Edmund ujrzawszy we drzwiach „siostrzenicę“, złapał z toalety

słoik z lanoliną

i rzucił. Cios był celny. Słoik pękł, raniąc niewiastę w czoło.

Policjant z trudem opanował sytuację. O zajściu spisano protokół w komisarjacie. Wyszło na jaw, że

skorą do poświeceń

„cioteczka“ zowie się Janina Urbańska, a wstrzemięźliwa siostrzenica — Stanisława Hańska.

Tą ostatnią opatrzył

lekarz Pogotowia

i pozostawił w domu pod opieką zmartwionej cioci.

Tygodniowe pismo wydawane przez warjatów

Wychodzi w domu obłąkanych Jana Bożego w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 3 sierpnia.

cw) Przebywający w szpitalu dla obłąkanych Jana Bożego w Warszawie chorzy umysłowo wydają tygodniowe pismo ilustrowane p. t. „Farys“. Tygodnik ten odbijany jest na hektografie w ilości 12 egzemplarzy i kosztuje w pojedynczej sprzedaży 3 zł. Jak głosi nagłówek, autorzy artykułów pobierają honorarjum w wysokości 13 groszy od strony. Na ostatniej stronie numeru znajduje się spis prenumeratorów, wśród których widnieją również nazwiska czterech lekarzy zakładowych i kapelana zakładu i pewnej studentki medycyny. Bogato ilustrowany zeszyt zawiera prawdziwie osobliwe artykuły. Jako próbkę podajemy jeden z nich:

„M..., zam. na Oddz. III. Wobec tego, że skończyłam 5 uniwersytetów, posiadam order św. Łazarza, mam młodą przyjaciółkę, artystkę z teatru letniego i pojutrze są moje imieniny, przeto upraszam o przyznanie mi następujących przywilejów na mocy § 606 i 914 rozporządzenia doraźnego: 1) ażeby tylko mnie wyłącznie wolno było zbierać niedopałki papierosów na III oddziale; 2) ażeby tylko mnie wyłącznie wolno było dłubać w nosie, a w mojej obecności niktby tego prawa nie miał — ani w swoim, ani w moim nosie; 3) ażeby mnie wolno było do oddziału, do kancelarji, do ogrodu i wszędzie wchodzić tyłem (czyli naopak, jak rak); 4) ażeby nie strzyżono mi całej głowy, tylko połowę jej. Anku - Ankudowicz.

Sensacyjny mord na placu della Scala w Medjolanie.

Zdradzony małżonek strzałem z rewolweru wymierza sobie sprawiedliwość.

Medjolan we wrześniu.

(jp.) Plac della Scala, na którym wznosi się słynna na cały świat opera tejże nazwy, był onegdaj

widownią tragedji

która wywołała najwyższe wzburzenie w całem mieście.

Wieczorem zauważono na placu przed operą przechadzającego się oficera, którego **ruchy** zdradzały niezwykłe zdenerwowanie i podniecenie.

W pewnej chwili młoda, piękna dama podeszła ku niemu, witając go z miłym uśmiechem. Na jej widok oficer błyskawicznym ruchem

wyjął z kieszeni browning i strzelił prosto w twarz kobiety,

która momentalnie upadła z jękiem na ziemię.

Mimo to oficer oddał jeszcze kilka strzałów do leżącej na ziemi, poczem wyrwał z jej rąk torebkę pieniężną, poczem zwrócił się spokojnie do najbliższego policjanta ze słowami:

— Proszę mnie aresztować — a potem zwracając się do zgromadzonego na miejscu wypadku tłumu, dodał głośniej:

— Stało się! **Nikt nie wie, ile wycierpiałem przez tę kobietę.**

Zanim pogotowie ratunkowe przybyło na miejsce,

ofiara mordu już wyzionęła ducha.

Sprowadzony na inspekcję policji morderca podał, iż nazywa się **Virgilio di Fabritis,** zastrzelona zaś **była jego żona,** z którą ożenił się przed paru laty z miłości. Owocem tego związku jest 8-miesięczna córeczka. W szczegółach swych historja należy do tych zwykłych, codziennych spraw, które jednak łamią egzystencję bezpośrednio w nich interesowanych.

Kobieta była młoda, piękna, chciała używać życia i jego uciech. Środki pieniężne męża na to nie wystarczały, powstały kwasy i kłótnie... aż wreszcie

znalazł się ten trzeci,

który mógł zaspokajać fantazje pięknej pani. — Mąż, mimo rozmaitych wybiegów żony, podejrzewał smutną prawdę, lecz dopiero na dzień przed tragicznym epilogiem znalazł w torebce żony

list do kochanka

niewiadomego nazwiska, który **go upewnił o zdradzie małżonki.**

Na razie wstrzymał się od wyjaśnień z żoną, chcąc dowiedzieć się, kim był ów trzeci. Dnia krytycznego poszedł niepostrzeżony za nią, a gdy zniknęła w bramie jednego z domów na placu della Scala i po paru godzinach stamtąd wyszła, popadł w taki szał wściekłości, iż położył trupem niewierną.

W torebce znalazły władze istotnie list, nie pozwalający wątpić o prawdzie słów własnowolnego mściciela swoich krzywd.

KRONIKA

Teatr Wielki gra dziś komedję Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka“, w wykonaniu zespołu, złożonego z najwybitniejszych sił teatru.

Jutro, w sobotę, w Teatrze Wielkim rozpocznie się sezon operowy „Toscą“, Pucciniego, w wykonaniu doborowych sił naszej opery. Nad dawną inscenizacją czuwa reż. Mikołaj Lewicki, opracowanie muzyczne Józefa Lehrera.

Teatr Nowości gra w dalszym ciągu przewyborną komedję Lengyela „Noc Antonji“ z p. Leonją Barwińską, w roli głównej. Kapitalnym jej partnerem jest p. Kwiatkowski, jeden z najwybitniejszych artystów obecnego zespołu dramatycznego, w roli kapitana angielskiego. Komedja ta ze względu na swoje niepowszednie wartości, świetne wykonanie wszystkich ról, oraz wybitnie pomysłową reżyserję, winna ściągnąć całe rzesze zwolenników zdrowego śmiechu.

W Teatrze Wielkim odbędzie się w czasie „Tygodnia Lotniczego“, w niedzielę, d. 6. bm. wytworny wieczór kabaretowy, w którym wezmą udział najlepsze siły lwowskiej sceny. Kierownictwo literackie przedstawienia objął p. Marjan Hemar. Początek o godz. 11 w nocy. Bliższe szczegóły, dotyczące programu i obsady, zostaną jutro podane do wiadomości publicznej.

TEATR WIELKI.
Piątek 4. września „Uciekła mi przepióreczka“ — Żeromskiego.
TEATR NOWOŚCI.
Piątek 4. września „Noc Antonji“.

—o—

WPISY

do Szkoły Muzycznej im. J. Paderewskiego we Lwowie, ul. Miłkowskiego 11. (boczna Klonowicza) na rok szkolny 1925/26. Przedmioty: spiew solowy, fortepian, skrzypce, wiolonczela, kontrabas, flet, obój, klarnet, fagot, waltornia, trąbka, puzon. Przedmioty teoretyczne: muzyka komnatowa i orkiestralna, gimnastyka rytmiczna, język francuski i włoski. Według rozporządzenia ministerjalnego dzieci urzędników i funkcj. państw. mogą otrzymać zwrot czesnego. Niezamożnym udziela się 50 proc. zniżki czesnego. Uczniowie wybitnie utalentowani mogą być zwolnieni od czesnego. Uczniowie, którzy nie mają fortepianu, mogą ćwiczyć w szkole. Kancelarja otwarta od godz. 11 do 7. Dyr. Zwierzchowski. 4812

—o—

—o—

Ustąpienie dra Arnolda.

prymarjusza szpitala dla chorób zakaźnych w zacisze życia domowego.

Lwów, 4. września.

(—) Szpitalnictwo lwoskie ponosi wielką stratę. Mianowicie po 30-letniej, ciężkiej. dniem i nocą niemal bez wytchnienia, pełnionej służbie **ustępuje w zacisze życia domowego dr. Wincenty Arnold,** prymarjusz szpitala dla chorób zakaźnych przy ul. Piekarskiej 54. Człowiek ten, który najlepszą część swego życia poświęcił samarytańskiej służbie, odchodzi dziś w pełni sił ze swej placówki. Z prawdziwym żalem żegnają Go ci wszyscy, których wyrwał z objęć śmierci, niejednokrotnie z własnych skromnych dochodów łożąc na drogie lekarstwa, których szpital nie mógł zakupić; żegna go również z żalem liczna rzesza młodych lekarzy, którzy pod Jego kierunkiem kształcili się, wreszcie ci wszyscy, którym dane było z Czcigodnym Eskulapem stykać się w życiu towarzyskiem.

Dr. Wincenty Arnold, dobry Polak, ofiarny lekarz i wielki uczony, nigdy nikomu nie schlebiał. miał swe własne zdanie i wysoko dzierżył sztandar polskiej nauki. Dla tych wszystkich zalet cieszył się powszechną sympatją i szacunkiem, który mu towarzyszyć będzie na dalszej drodze Jego życia.

Wpisy do szkoły handl. Kongr. kupieckiej. Nadspodziewanie liczne wpisy praktykantów handlowych do dokształcającej Szkoły Handlowej w Kongregacji Kupieckiej we Lwowie, zmuszają Dyrekcję szkoły do otwarcia dwóch oddziałów I. klasy. Aby umożliwić wszystkim praktykantom handlowym korzystanie z nauki. zarządza się jeszcze dalsze wpisy w dniach 7. i 9. września br. w kancelarji Kongregacji Kupieckiej przy ulicy Czarneckiego 11 II p. od godz. 6 do 8 wiecz. Do wpisu należy przynieść metrykę urodzenia, świadectwo szkolne i 10 zł., tytułem taksy wstępnej i datku na środki naukowe. Rok szkolny rozpocznie się dnia 13. września br. nabożeństwem w kościele OO. Bernardynów o godz. 9 rano, a regularna nauka w poniedziałek, dnia 14. września br.

Ostrożnie z maszynkami spirytusowemi!

Dwa ciężkie wypadki poparzenia.

Lwów, 4. września.

(—). W dniu wczorajszym zdarzyły się we Lwowie **dwa wypadki eksplozji spirytusu,** w obu wypadkach zakończone **fatalnie dla ofiar wybuchu.** Dodać należy, że w obu wypadkach powodem nieszczęścia była nieostrożność.

Pierwszy wypadek zdarzył się wczoraj o godz. 10 wieczorem przy ul. Wolność 10. Mianowicie zam. tam mundantka **Leja Rottenberg,** manipulując nieostrożnie maszynką spirytusową, **wywołała eksplozję,** wskutek czego **odniosła liczne poparzenia na całem ciele.** Zawezwano natychmiast Pogotowie ratunkowe, a przybyły lekarz dyżurny wijącej się w bolach Rottenberżance udzielił pierwszej pomocy, poczem **w groźnym stanie odwieziono ją do szpitala.**

Drugi analogiczny wypadek zdarzył się wczoraj przy ul. Czarnieckiego 3, gdzie zamieszkały tam stud. medycyny **Fryderyk Lorber,** paląc papierosa, równocześnie manipulował flaszką spirytusu, **przyczem iskra od papierosa wpadła do spirytusu i wywołała eksplozję.** Lorber doznał poparzeń na całem ciele, a nadto **grozi mu utrata oka. W bardzo groźnym stanie odwieziono go do szpitala.**

Znowu dwa zamachy samobójcze we Lwowie.

Skok umysłowo-chorej z III piętra na bruk.

Lwów, 4. września.

(—). W dniu wczorajszym zdarzyły się we Lwowie znowu **dwa zamachy samobójcze.** Popołudniu zawezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Boimów 8, gdzie zamieszkała 20-letnia Minia Fischman, umysłowo-chora, w zamiarze samobójczym

skoczyła z III. p. na bruk,

odnosząc bardzo ciężkie obrażenia całego ciała. Pogotowie ratunkowe w stanie **groźnym odwiozło ją do szpitala.** Przyczyną zamachu była nieuleczalna choroba umysłowa.

Drugi wypadek zdarzył się również wczoraj przed wieczorem u wylotu ul. Ossolińskich i Heleny Dąbczańskiej. Mianowicie przechodnie zauważyli leżącą na ziemi jakąś kobietę

wijącą się z bolów.

Zawezwany lekarz Pogotowia stwierdził **zatrucie jodyną i kwasem solnym.** Po przepłukaniu żołądka odstawiono ją do szpitala. Doraźne dochodzenie stwierdziło, że nieszczęśliwą desperatką jest 28-letnia Lola Z., dziewczyna lekkich obyczajów. Powód rozpaczliwego kroku na razie niewiadomy.

Z żałobnej karty. Bolesny cios dotknął znaną w szerokich sferach naszego miasta rodzinę Felsztynów. Oto po długich a ciężkich cierpieniach zmarła w Karlsbadzie ś. p. Helena Felsztynowa, przeżywszy lat 65. Ś. p. Zmarła zapisała się chlubnie na kartach kronik naszej działalności społecznej i narodowej. Jeszcze na wiele lat przed wojną rozpoczęła pracę wspólnie z niezapomnianej pamięci Marją Dulębianką. W czasie wojny, która zastała ją w Wiedniu, nie opuściła rąk, ale roztoczyła iście macierzyńską opiekę nad Legjonistami na bruku stolicy naddunajskiej, gdzie stała się jedną z twórczyń gospody dla Legjonistów. Powróciwszy do Lwowa, pracowała niestrudzenie w Lidze kobiet. W czasie walk o obronę Lwowa w 1918. podczas których straciła ukochanego syna Romana, utalentowanego poetę, zaopatrywała odcinek Szkoły Kadeckiej, po ustaleniu się zaś rządów polskich w dalszym ciągu pracowała na niwie legjonowej, opiekując się przytem gorliwie ochronką im. J. Piłsudskiego. Śp. Zmarła osierociła męża Hermana Felsztyna, znanego przemysłowca, radnego miejskiego etc., syna Tadeusza, majora W. P. i dyrektora Centralnej Szkoły strzelania w Toruniu, oraz córki Łucję, żonę naczelnika wydziału w Ministerstwie spraw zagr., znanego historyka dr. Kippy i Janinę, żonę lekarza i asystenta uniwersytetu we Lwowie dr. Mierzeckiego. Eksportacja zwłok w Karlsbadzie odbyła się 3 bm., pogrzeb odbędzie się z końcem przyszłego tygodnia we Lwowie.

Komitet Budowy Kościoła w Wulce Hamuleckiej, pow. Lwów, stacja kol. Brzuchowice zawiadamia, iż w niedzielę, dnia 6. września br. o godz. 9 rano Najprzewielebniejszy ks. Arcybiskup Twardowski dokona poświęcenia kościoła rz.-kat. w Wulce Hamuleckiej.

Wyjaśnienie. Celem uniknięcia nieporozumień stwierdzamy, że p. Tadeusz Zubrzycki, literat, nie należał nigdy i nie należy do zespołu redakcyjnego „Gazety Porannej“.

Zjazd oficerów rezerwy obudził w szeregach oficerów nadzwyczajne zainteresowanie. Oprócz wielkiej liczby oficerów z południowo-wschodnich województw, przybędą liczni delegaci z Poznania, Warszawy, Wilna i z całej zresztą Polski. Zjazd zajmie się kwestją pierwszorzędnego znaczenia dla potęgi Państwa i ścisłego skonsolidowania oficerów rezerwy Polaków, którzy w obecnych stosunkach stanowią czynnik praworządny wielkiego znaczenia i siły. W programie nastąpiła o tyle zmiana, że z powodu kościelnego zakazu odprawienia Mszy polowej, odbędzie się solenna Msza św. w Bazylice o godz. 9-ej (nie o 10-tej) dla Związku Oficerów, Inwalidów i Ligi O. P. P.

Odwołanie wystawy poznańskiej. Z powodu ciężkiej obecnej sytuacji gospodarczej, Wystawa Spirytusowa w Poznaniu, która miała się odbyć od dnia 13. do 27. września br. została chwilowo odwołana z przełożeniem tejże wystawy na termin późniejszy. To samo się tyczy Wystawy Wynalazków.

Wiadomości osobiste. Dr. Witold Łuczyński powrócił. 4727

Większa grupa emigrantów do Palestyny. Nasz korespondent w Warszawie donosi: W nocy z 1. na 2. września br. wyjechała większa grupa emigrantów żydowskich do Palestyny w liczbie przeszło 500 osób drogą przez Lwów i Rumunję. Przejazd odbywa się nadzwyczajnym pociągiem pospiesznym.

K. S. Urząd celny — Kollegium Sędziów. Przed zawodami Kraków-Lwów, odbędą się na boisku Pogoni o godz. 2.45 zawody między drużyną nowopowstałego klubu K. S. „Urząd Celny“ a drużyną „Kollegium Sędziów“. Zawody te zapowiadają się interesująco, zwłaszcza że „Urząd Celny“ uzyskał niedawno zaszczytny wynik 3 : 3 z drużyną 19 pp.

(—) **Nieszczęśliwy wypadek podczas pracy.** Kowal Józef Węgrzyn, zam. w Borysławiu, doznał podczas pracy zranienia oka. Wczoraj przywieziono go do szpitala.

(i) **Śmierć przez zatrucie kwasem siarczanym** poniósł dr. Józef Milde, chemik fabryki szkła Rajek i Ska w Zawierciu. Inspektorat przemysłowy wydelegował komisję dla zbadania warunków pracy w tej fabryce.

(—) **Napad bandycki na Zamarstynowie.** Na powracającego wczoraj wieczorem do domu w Zamarstynowie 40-letniego ślusarza N. Krynickiego, napadł jakiś osobnik i zadał mu dwie rany nożem w głowę i rękę, poczem zbiegł. Rannego opatrzyło Pogotowie ratunkowe i odwiozło do szpitala. Dochodzenia policyjne w toku.

(—) **Dezerterzy rumuńscy.** Ernest i Adalar Fogorossy, którzy ukrywali się we Lwowie, po ucieczce z Rumunji, zgłosili się wczoraj w V Komisarjacie P. P. z powodu braku środków do życia. Oddano ich na razie do aresztów policyjnych.

(—) **Ujęcie kieszonkowca grasującego na poczcie.** Wczoraj na głównej poczcie ujęto 32-letniego Adolfa Silbersteina w chwili, gdy skradł przy okienku nadawczem z kieszeni Bronisława Goldbluma kwotę 70 zł. Kieszonkowca odano do resztów policyjnych.

(—) **Przyczyna usiłowanego samobójstwa pod Kulparkowem.** Przed dwoma dniami podaliśmy wiadomość o usiłowanem samobójstwie 23-letniego Ludwika Halki, którego w stanie nieprzytomnym znaleziono na polach kulparkowskich. Okazało się, że desperat zażył jakiejś trucizny. Po przywiezieniu go do szpitala, Halka odzyskał przytomność i następnego dnia opuścił szpital. Dochodzenia policyjne wykazały, że krytycznego wieczora przyszedł Halka do swej umiłowanej Anny K., zajętej w charakterze pielęgniarki w zakładzie kulparkowskim i prosił ją o rękę. Anna K. kategorycznie odmówiła. Wówczas Halka oświadczył jej, że pozbawi się życia. Wyszedłszy na pole, zażył truciznę, którą nabył w jednej z aptek.

(—) **Napadu szału** dostał wczoraj wieczorem Adolf Segal, pomocnik fotograficzny, zajęty w zakładzie fotograficznym Wilhelma Lichta przy ul. Gródeckiej 71 i począł wyprawiać awantury, grożąc biciem, że musiano zawezwać interwencji policji, oraz Pogotowia ratunkowego. Lekarz dyżurny Pogotowia po przybyciu na miejsce stwierdził, że Segal zatruł się czekoladą, poczem po udzieleniu mu pierwszej pomocy polecił odwieźć go do szpitala.

(—) **Zamiast lekarstwa napił się amoniaku.** Hersch Joten, liczący 60 lat, mając na szafce nocnej obok łóżka lekarstwa, oraz amoniak, przez pomyłkę wskutek słabego wzroku napił się amoniaku i doznał zatrucia. Lekarz Pogotowia ratunkowego udzielił mu pomocy, poczem polecił go odwieść do szpitala.

(—) **Pożar w Sołonce Małej.** Przedwczoraj w nocy wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, wybuchł pożar w stodole Stefana Zalicajły w Sołonce Małej, w której znajdowało się zboże, wart. 2000 złotych. Dzięki energicznej akcji ratunkowej, przeszkodzono dalszemu rozszerzaniu się ognia; szkoda wynosi 2000 złotych.

(—) **Krwawe wesele w Lubieniu Małym.** W czasie wesela, odbywającego się wczoraj w Lubieniu Małym. doszło z niewiadomej na razie przyczyny do bójki między Michałem Dudkiem, a jakimś osobnikiem nieznanego nazwiska, w czasie której ów osobnik pchnął Dudka nożem w lewą łopatkę. Rannego przewieziono do szpitala powszechnego, gdzie udzielono mu pomocy i pozostawiono w leczeniu. Powód bójki na razie nieznany.

(—) **Ciężkie pobicie na budowie.** Do szpitala przywieziono wczoraj 21-letniego Jana Ślipkę, zam. w Gródku Jagiellońskim, z zawodu czeladnika ciesielskiego, którego na budowie za rogatką Stryjską jakiś robotnik nieznanego nazwiska poczęstował uderzeniem deską z gwoździami.

(—) **Do aresztów policyjnych oddano wczoraj:** Jana Taczewskiego za kradzież butów na szkodę Bronisława Głoguszczaka, zam. przy ul. Kaspra Boczkowskiego 1, oraz Marję Wrona, Fryderyka Mokrzyckiego, Stanisława Raucha i Stanisława Klurka, za awantury w stanie pijanym.

(—) **Na drugi dzień po wyjściu z aresztów, znowu popełniła kradzież.** Nałogowa złodziejka, Katarzyna Oweśna f. Iwanciów, przedwczoraj opuściła areszta policyjne. Widocznie pobyt w aresztach nie zrobił na niej wstrętnego wrażenia, gdyż tego samego jeszcze dnia udała się do mieszkania zarobnika Harasyma Iwanciowa przy ul. Stryjskiej 8, gdzie podczas chwilowej nieobecności jego skradła mu garderobę. wart. 300 zł. Wszystkie skradzione rzeczy odebrano a Oweśnę ponownie osadzono w aresztach.

—o—

—o—

Zabalsamowane serce ludzkie z 13. wieku.

Znaleziono je zalutowane w misternej kasetce w klaszt. żeńsk. w Londynie.

Londyn, w sierpniu.

(e) Przy odnawianiu jednego z klasztorów żeńskich w okolicach Londynu natrafili robotnicy na metalową misterną kasetę, którą z trudem udało się bez uszkodzenia jej otworzyć. Wewnątrz ujrzano doskonale zachowane zabalsamowane ludzkie serce. Według opinji archeologów, kaseta pochodzi z 13 wieku. Do kogo należy serce, wewnątrz kasety znalezione, niewiadomo. Pomimo skrupulatnych badań kasety wewnątrz i zewnątrz, nie znaleziono żadnych śladów, któreby mogły dać na to pytanie odpowiedź. Fakt znalezienia zagadkowego przedmiotu w starożytnym klasztorze żeńskim jest żywo komentowany przez dzienniki londyńskie.

—o—

Cały oddział żandarmów nie mógł zwalczyć 90-letniego starca.

Zgrzybiały furjat urządził sobie polowanie na ludzi.

Paryż we wrześniu.

(jp.) Niezwykły dramat miał miejsce w małej mieścinie **Orsay**, departamentu Seine et Oise. W miejscowości tej żył 90-cio letni starzec zwany powszechnie ojcem **Buisson**. Zażywał on powszechnego szacunku, był kilkakrotnie wybierany merem i odznaczał się zawsze

niezwykłą łagodnością charakteru.

Przed paru laty zrezygnował z wyboru i cofnął się w zacisze domowe, gdzie zajął się pielęgnowaniem kwiatów.

Ale w ostatnim czasie zaszła

dziwna zmiana w usposobieniu ojca Buissona.

Często stawał w oknie i z poza swoich geranji i gwoździków **miotał na przechodniów przekleństwa, a co gorsza, kamienie.**

Następnie zaczął w swym ogródku strzelać ze starej strzelby na szczury, koty i psy z sąsiedztwa. Jego poczynania stawały się

z dnia na dzień niebezpieczniejsze.

poczęły zagrażać dzieciom, bawiącym się na ulicy pod jego oknami.

Aż onegdaj, gdy kilkoro dzieci bawiło się na ulicy, oraz dwie sąsiadki siedziały przed swemi drzwiami z robotą w ręku, starzec ukazał się w oknie **uzbrojony w strzelbę i rewolwer i zaczął strzelać.**

Na szczęście obecnym na ulicy udało się dość wcześnie ujść z pod jego strzałów.

Sąsiedzi zawiadomili gminę i żandarmerję i postanowiono ująć i ubezwładnić widocznie obłąkanego starca.

Jeden ze strażników gminnych, znający oddawna Buissona, podjął się tej misji, polecając żandarmom, aby się trzymali w ukryciu, żeby nie drażnić starca.

Podszedłszy pod okno strażnik pozdrowił przyjacielsko Buissona i oznajmił mu, że ma dla niego list od mera.

Ale niezmylony tem starzec wykrzyknął:

— **Nie zbliżaj się Hansen, bo cię zastrzelę!** Zastrzelę wszystkich, którzy się do mnie zbliżą.

Gdy Hansen z dalszą perswazją usiłował wejść do sieni,

szaleniec strzelił doń ze strzelby,

a nieszczęśliwy otrzymał niemal **cały ładunek w twarz i w szyję** i padł na ziemię.

Żandarmi postępujący za nim zostali także zranieni, a starzec wciąż dalej strzelał.

Chcąc kres temu położyć żandarm **Thiébault** trzy razy wystrzelił z rewolweru. Na to Buisson cofnął się od okna, klnąc straszliwie i słychać było, że zabarykadowuje wejście. Nie wiedząc, czy został zraniony i co dalej zamierza robić, żandarmi oblegli dom i zawezwali

brygadę ruchomą z Wersalu,

która przybyła z maskami ochronnemi itp. Gdy nareszcie wtargnięto do wnętrza domu zastano **Buissona, leżącego w łóżku z raną w piersiach.** Broń odrzucił od siebie i głosem płaczliwym jak małe dziecko wołał błagalnie:

— Nie róbcie mi nic złego, jestem stary, nie róbcie mi krzywdy!

W stanie bardzo groźnym przewieziono go do szpitala.

Ze sportu.

HASMONEA — SPARTA 3 : 1 (3 : 1).

Lwów, 4. września.

Wczorajsze zawody o puhar przeprowadzono po raz pierwszy z zastosowaniem nowego przepisu o spalonym.

Z początku zapowiadało się na pogrom Sparty. Hasmonea odrazu bowiem owładnęła polem, strzelając w pierwszych 15 minutach trzy bramki. Był to jednak słomiany zapał. Hasmonea padła ofiara własnego tempa iz każdą dalszą minutą grała gorzej, ustępując miejsca Sparcie. Ta ostatnia dopiero w drugiej połowie zabrała się do pracy i tak porządnie „przydusiła“ przeciwnika, że się zdawało, iż lada chwila wyrówna. Dobra i ofiarna gra obrońców Redlera i Fleischera nie pozwoliła Sparcie na wydarcie Hasmonei zwycięstwa. Poza obroną i Schneidrem nikt w Hasmonei wybitnie się nie wyróżniał. Atak z początku grał jako tako, wspierany dobrze przez pomoc, gdy ta jednak „spuchła“, ograniczył się do przypatrywania się ofiarnej grze swych tyłów. Sparta posiada w swym gronie kilka dobrze zapowiadających się jednostek. Bramkarz Palik jest dobrą podporą drużyny. W obronie wybijai się młodziutki Dmytrow II, wspaniały materjał na obrońcę. Pomoc zanadto podaje górą. Atak ciągle nie mógł ich wyzyskać. Fiala dużo stracił na swej przebojowości. Nowy nabytek Sparty Murski z Białych, dobrze się zapowiada i zgrał się ze swymi współtowarzyszami, zawodzi jednym w celności strzałów. Bramki strzelili dla Hasmonei Hoch (2) i Werter, dla Sparty Asłanowicz.

Publiczności około 1500. Sędziował z dopuszczalną ilością przeoczeń p. Zawitkowski. **Z.**

*

POLSKA — ESTONJA 0 : 0.

Spotkanie polskiej reprezentacyjnej drużyny piłki nożnej z repr. Estonji w Tallinie, zakończone zostało wynikiem remisowym.

Małopolska — Tellin 3 : 0 (2 : 0).

*

POSIEDZENIE KOMITETU ZJAZDU TOW. KOLARSKICH.

W piątek, o godz. 19 odbędzie się w lokalu klubowym w kawiarni „Renesans“ ostatnie posiedzenie komitetu zjazdu Tow. Kolarskich. Obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna!

*

PROGRAM WYŚCIGÓW.

W dniach 6. i 8. września br. urządza M. T. Z. na Janowskich błoniach wyścigi konne.

Początek o godz. 2-giej popołudniu.

Dzień I., niedziela, 6. września br.: I) Bieg otwarcia płaski, nagroda 600 zł., meta 1600 mtr. II) Bieg z płotami, nagr. 800 zł., meta 2800 mtr. III) Bieg płaski, nagr. 600 zł., meta 2000 mtr. IV) Bieg z płotami, nagr. 600 zł., meta 2400 mtr. V) Steeple-chase, nagr. 800 zł., meta 4000 mtr. VI) Oficerski bieg z przeszkodami, nagr. 600 zł., meta 3600 mtr.

Dzień II., 8. września br.: I) Bieg płaski, nagroda 600 zł., meta 1800 mtr. II) Bieg z płotami, nagr. 600 zł., meta 2400 mtr. III) Bieg z przeszkodami Targów Wschodnich, nagr. 1000 zł., meta 4800 mtr. IV) Bieg płaski, nagd. 600 zł., meta 2400 mtr. V) Bieg pocieszenia, nagr. 600 zł., meta 2400 mtr. VI) Oficerski bieg z przeszkodami, nagr. 900 zł., meta 4000 mtr.

*

ZMIANA LOKALU.

Okręgowe Kolegjum Sędziów Piłki Nożnej Lwów przeniosło się z dniem 21. sierpnia br. z lokalu przy ulicy Długosza 33 do lokalu L. Z. O. P. N. przy ulicy Potockiego l. 10, I. p.

Godziny urzędowe we wtorki, czwartki, piątki i soboty od 7.30 do 9-tej wieczorem.

*

ZE ZŁOCZOWA.

29. VIII.: Aurora I.—Aurora II. 6:0.

Janina II.—Ż. K. S. II. 0:1 (0:0). W Janinie 7 graczy z III. druż., w Ż. K. S. 5 z I. druż.

30. VIII.: Janina—Ż. T. G. (Kołomyja) 3:0. Goście kołomyjscy nie przyjechali do finałowych zawodów o wejście do klasy B. Sędzia p. Fischer odgwizdał walk-over. Rewanż w Kołomyji zadecyduje czy Janina wejdzie do kl. B.

Janina—Aurora 6:0 (1:0). Powyższe zawody odbyły się w miejsce zawodów Janina—Ż. T. G. Bramki strzelili po 2 Soroczak i Starak, po 1 Thym i Przybysławski. Wskutek deszczu gra trwała 70 minut. Sędziował dobrze p. Fischer ze Lwowa.

Życie gospodarcze.

WZLOTY PROPAGANDOWE PODCZAS TARGÓW WSCHODNICH.

Lwów, 4. września.

Na rozkaz p. Ministra spraw wojskowych przybywa do Lwowa na czas Tygodnia Lotniczego od 6. do 13 września do dyspozycji lwowskiego wojew. Komitetu Ligi O. P. P. Kompanja balonowa, która zainstalowana będzie na placu wystawowym Targów Wschodnich celem urządzenia wzlotów propagandowych.

*

KOMITET DLA PRZYJĘCIA ZAGRANICZNYCH WYCIECZEK.

Z inicjatywy Ministerstwa przemysłu i handlu organizuje lwowska Izba handlowa i przemysłowa w porozumieniu z wydziałem przemysłowym Województwa, Komitet lokalny dla przyjęcia zagranicznych wycieczek przemysłowców i kupców, zjeżdżających do Lwowa celem zwiedzenia Targów Wschodnich.

*

MASOWY ZJAZD KUPCÓW RUMUŃSKICH DO LWOWA.

Z Czerniowiec sygnalizują o kolosalnym popycie na legitymacje uczestnictwa w Targach Wschodnich. Do Lwowa wybiera się mnóstwo osób z Bukowiny i Bessarabji w najbliższych dniach. Wysłany do Czerniowiec zapas stałych kart wstępu został w dwóch dniach rozchwytany. Zastępstwo Targów Wschodnich zażądało telegraficznie dalszej przesyłki 300 sztuk legitymacji. Z Czerniowiec odejdzie specjalny pociąg wycieczkowy, którego uczestnicy korzystać będą z ulg kolejowych przyznanych zarówno przez rumuńskie, jak i polskie władze kolejowe. W związku z urządzoną na V Targach Wschodnich zbiorową grupą wystawców rumuńskich, zanosi się tym razem na masową frekwencję rumuńskich przyjezdnych na Targach Wschodnich, co niewątpliwie wywrze dodatni wpływ na wzmożenie osłabionego w ostatnim półroczu eksportu polskich towarów do Rumunji.

*

WYCIECZKI ZBIOROWE NA TARGI WSCHODNIE I ULGI KOLEJOWE DLA OSÓB POJEDYŃCZYCH.

Ze wszystkich stron Państwa i wszystkich jego dzielnic napływają codziennie liczne zgłoszenia wycieczek kupieckich i rękodzielniczych. W związku z zapowiedzianym jarmarkiem drobiu, gołębi i królików od do 8. września i jarmarkiem trzody chlewnej, owiec i kóz od 7. do 10. września, organizują poszczególne Okręgowe Towarzystwa rolnicze i Wydziały powiatowe sejmików również zbiorowe wycieczki. Zwraca się uwagę, że wycieczkom złożonym z najmniej 30 osób przysługuje już na podstawie samych przepisów taryfy normalna 33%-owa zniżka kolejowa bez konieczności poprzedniego zaopatrzenia się w legitymacje uczestnictwa w Targach Wschodnich. Co do osób pojedyńczych, wybierających się na Targi Wschodnie, jak już poprzednio ogłoszone zostało, korzystają one z 66⅔%-owej zniżki w drodze powrotnej ze Lwowa do miejsca wyjazdu za okazaniem przy kasie kolejowej na dworcach lwowskich legitymacji uczestnictwa. Legitymacje te są do nabycia w Biurach Targów Wschodnich na placu wystawowym po cenie zł. 6 — i muszą być wystawione imiennie i zaopatrzone potwierdzeniem zwiedzenia Targów Wschodnich. W podróży do Lwowa wszelkie legitymacje i inne formalności dla osób pojedyńczych nie są potrzebne. Mogą one zatem nabyć je dopiero po przybyciu do Lwowa.

*

PRZEDSTAWICIELE S. S. S. R. NA TARGACH WSCHODNICH.

W skład misji handlowej Związku Socjalistycznych Sowieckich Republik, która zjeżdża do Lwowa dnia 5 bm. rano celem wzięcia udziału w uroczystości otwarcia Targów Wschodnich i zabawi w większości swej we Lwowie przez cały przeciąg Targów, wchodzą następujące osobistości: p. poseł Mikołaj Wojkow, radca Poselstwa p. Arkadiew, Prezes Misji handlowej p. Nacarenius, korespondent „Izwiestji“ p. Bratin, korespondent „Tas“ p. Webbi, przedstawiciel „Siewkawgostorga“ p. Liebman, przedstaw. „Gostorga“ p. Kabałkin, kierownik wydziału eksportowego misji handlowej Winawer, kierownik wydziału ekonomicznego misji handlowej p. Garfinkel, sekretarz misji handlowej p. Diakolow, członek misji handlowej p. Sazanow, oraz urzędniczki tejże misji p. Trebnikowa i Poliszczukowa.

*

GOŚCIE CZESCY.

Wycieczka czeskosłowackich Izb Handlowych i Przemysłowych, oraz wybitnych przedstawicieli przemysłu i handlu na Targi Wschodnie zorganizowana przez Rzeczypospolitej Polskiej w Pradze w porozumieniu z tamtejszem Poselstwem Polskiem i władzami centralne-

mi w Warszawie, przybędzie do Lwowa dnia 10. września. Na czele tej wycieczki, w której skład wchodzi około 20 osób, staną jako delgaci praskiej Izby Handlowej i Przemysłowej wiceprezydent tejże p. Arnost Grossmann, oraz Generalny sekretarz tejże Izby i poseł na Sejm p. Dr. Fr. Samek. Uczestnicy wycieczki zwiedzą w dniu 10. września Targi Wschodnie i Lwowską Izbę Handlową i Przemysłową i miasto, zaś 11. września Drohobycz i Borysław. Równocześnie z wycieczką przybędzie na Targi Wsch. czeski minister przemysłu i handlu p. inż. L. Novak, a towarzyszyć jej będą p. Minister Dr. Zygmunt Lasocki, poseł polski w Pradze, oraz radca poselstwa i Generalny Konsul Rzeczypospolitej Polskiej tamże p. Aleksander Dunajewski.

*

GOŚCIE JUGOSŁOWIAŃSCY.

Dnia 4. bm. wieczorem pociągiem pospiesznym z Krakowa przybywa do Lwowa celem wzięcia udziału w uroczystości otwarcia Targów Wschodnich wycieczka jugosłowiańska, złożona z dwudziestukilku osób. W skład wycieczki wchodzą przedstawiciele Izb Handlowych i delegaci sfer przemysłowo-handlowych Królestwa S. H. S, w tem ośm osób z okręgu belgradzkiego, dwanaście zaś z Zagrzebia. Jako delegat jugosłowiańskiego ministerstwa przemysłu i handlu bierze udział w wycieczce Inspektor Milivoj Bilja, ponad to prezydent Izby Handlowej i Przemysłowej w Zagrzebiu p. Arco, Generalny sekretarz tejże Izby Dr. Cuwaj. Prezes Centralnego Związku przemysłowego p. Aleksander i Generalny sekretarz tegoż Związku p. Buer. Wycieczce towarzyszy w charakterze delegata rządu Rzeczypospolitej Polskiej Generalny Konsul p. Mikołaj Samson Himmelstrjerna. W programie wycieczki jest zwiedzenie centrów przemysłowych Polski i jej głównych środowisk kulturalnych.

Ceduła giełdy lwowskiej z dnia 3 września 1925.

Wartość nomin.	Dywidenda 1924	Dywidenda 1925	Akcje z kuponem bieżącym	płace		żądania		transakcja
Mkp	Mkp.							
280	140	—	Bank Związkowy		—			
28	13	15000	Bank hipoteczny	—	38		41	0·39—040
100	50	—	Bank handl. pozn.	—				—
28	184	2800	Bank Komercjal.	—				—
28	140	5600	Bank Małopolski	—			—	—
28	140	2800	Bank powsz. kred.				—	—
28	130	9000	Bank Przemysłow.					—
100	—	—	Bank Rolniczy			—		—
28	84	15000	Bank Ziem. kred.		—			—
28	84	—	Bank Zemelny					—
100	600	10000	Zw. Sp. Z. w Poz.			—		—
500	—	5000	Agrochemia					—
100	650	—	Bracia Biskupscy					—
500	2000	—	Browary	7	80	8	0	7 90
100	3000	25 gr	Chodorow	3	0	3	20	3·10—3·15
100	2000	50 gr	Chybie	4	00	4	1	4·05 4·10
100	800	30000	Cegielski	11	85	12	15	12 00
1000	1000	2000	Ćmielów					—
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	—			—
140	14000	140	Gafota			—		—
140	800	—	Galicja					—
100	—	—	Gazolina	1	5	1	20	1·10—1·15
14	600	—	Górka	—	—			—
140	18000	—	Karpalit					—
28	200	5000	Krakus	—				—
5000	15000	—	Marynia					—
100	300	10500	Niemojowski					—
—	—	—	„Nitrat“ Zakł. ch.					—
100	4000	—	Oikos	—		—		—
500	750	4 gr	Parowozy		36		39	0·37—0·38
500	200	1000	Pezet	—			—	—
350	175	—	Pocisk				—	—
100	500	7550	Pokucie		—	—		—
500	350	20000	Polska nafta		—	—	—	—
500	400	—	Polskie Tow. Bud.			—		
10000	2500	—	Potęga					—
140	280	—	Rakszawa					—
500	300	860	Rohn Zieliński					—
200	140	—	Siersza elektr.					—
140	300	—	Siersza górn.	—	—			—
280	750	—	Spół. Wydawnicza					—
100	—	1800	Tebate					—
700	700	20000	Tepege					—
100	350	—	Tespy		—	—	—	—
14	280	—	Trzebinia					—
50	1000	—	Ursus					—
100	1070	—	Zieleniewski	1	6	10	9	10 80
14	90	—	Impex			—		—
50	20	1500	Polski Glob					—
100	520	45000	Polbal					—
100	210	—	Polsot					—
14	240	[illegible]	Tonan					—
500	300	—	Wawel	—				—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.					—

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 3 września.

Kursa akcji w dalszym ciągu słabe. Zaofiarowanie naogół większe od popytu. Ogólny obrót około 000 sztuk. Zainteresowania większego brak. Z akcji bankowych sprzedano kilkaset B. Hipotecznego. Za B. Przemysłowy nie chciano płacić ponad 0·16 (0·19 w zaofiarowaniu).

Z akcji przemysłowych oddawano Chodorów i Gazolinę. Akcje Cegielskiego spadły o 2 zł. na sztuce. Ofiarowano Sierszę po 2·30 (2·10 w płaceniu), Pezet po 0·11, Rakszawę po 1·10.

Akcje handlowe i papiery procentowe bez popytu i bez podaży.

Tendencja niejednolita. Usposobienie wyczekujące.

Kurs dolarów narazie ustabilizował się na około 5·75.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, 3 września.

Hipoteczny 0·39, 0·40, Browary 7·90, Chodorów 3·15, 3·10, Chybie 4·05, 4·10, Cegielski 12·—, Gazolina 1·10, 1·15, Parowozy 0·38, 037, Zieleniewski 10·80.

Giełda zbożowa.

Lwów, 3 września.

Mimo wielkiego zaofiarowania bardzo skromne obroty w pszenicy, życie i owsie po cenach zniżkowych.

Poza giełdą płacono za białą koniczynę po dol. 41·50 loco Tomaszów.

Zainteresowanie zagranicy dla maku i kminku.

Tendencja wybitnie zniżkowa.

Usposobienie słabe.

Pszenica krajowa ex 1925 23.— do 23 50, żyto małopolskie ex 1925 16.— do 16 50, jęczmień małopolski pastewny —·— do —·—, owies małopolski 14·— do 15·—.

Giełda warszawska.

Warszawa, 3. września. (Tel. G. P.) Dolary St. Zjedn. 5.67, Sztokholm 150.60, Londyn 27.23, Nowy Jork 5.61, Paryż 26.34, Praga 16.65, Szwajcarja 108.65, Wiedeń 79.24, 8-prc. pożyczka 70.00, pożyczka konwersyjna 43.50, pożyczka dolarowa 370.85, pożyczka kolejowa 85.00.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 3. września. (Tel. G. P.) Paryż 24.25, Londyn 25.10 i pół, Nowy Jork 5.17, Berlin 1231, Wiedeń 72.85, Praga 15.30, Warszawa 90.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 3. września. (Tel. G. P.) Dolary 708.05, marki niem. 167.90, francuskie 33.25, holenderskie 283.50, włoskie 28.35, jugosłowiańskie 12.60, polskie 125.25, szwajcarskie 136.50, węgierskie 99.65, czeskie 20.94.

AKCJE:

Wiedeń, 3. września. (Tel. G. P.) Zieleniewski 145, Karpaty 116, Galicja 914, Bank Hipoteczny 513, Kompas 14, Lumen 6, Nafta 112.

Obroty prywatne.

Lwów, 4. września.

Wczoraj tendencja chwiejna. Obrót ożywiony.

Dolary amerykańskie 5.72·— do 5 73·— dolary kanadyjskie 5 40 — do 6 45·— korony czeskie 0 17 50 do 0.17·75 leje 0.02·50 do 0.03·— franki francuskie 0.25·— do 0.25·50 franki szwajcarskie 1.02·— do 1.03· – funty szterlingi 26 75·— do 27.00 — niem. marki nowe 0.00·— do 0.00·—.

ZŁOTO. 20 koron 22 70·— do 22 90·— 20 franków 21.50.— do 21 70·— 20 marek 25 80·— do 26 20·— 10 rubli 28 50·— do 28 80 —

SREBRO. Korona austr. 0.46 — do 0.47·— 5 koron austr. 2.35 — do 2.45·— floren austr. 1.20·— do 1.24 — rubel 1 94 – do 1 96·— kopiejki za rubel 0 94 — do 0 96 —.

BIURO Niemczynowskiej, Lwów, plac Akademicki 3. Telefon 13—61, poleca nauczycielki, Francuzki, Niemki, froeblanki, pielęgniarki, gospodynie, oficjalistów rolnych, lasowych, kucharzy, ogrodników, służbę wszystkich zawodów. 4856-3

SOLICYTATOR notarjalny z kilkunastoletnią praktyką prowincjonalną, biegły we wszystkich agendach notarjatu, zmieni posadę z dniem 1. października. Referencje pierwszorzędne. Zgłoszenia O. Frankel, Lwów, Legjonów 41. 4818-2

TECHNIK, zdolny mechanik, poszukuje jakiejkolwiek posady. „A. Z." do Adm. 4757-3

BUCHALTER-BILANSISTA i kor. polskoniem. z kilkunastoletnią praktyką w większych przedsiębiorstwach przemysł. poszukuje posady, najchętniej na prowincji. Zgłoszenia pod „M" do Adm. „Gazety Porannej". 4673-5

DYREKTOR handlowy, doktór praw ze studjami handlowemi i rolniczemi, oraz bankową rutyną, znający języki, zdolny organizator z inicjatywą, samodzielny w interesach i sile wieku, przyjmie odpowiednie stanowisko w poważnej instytucji lub jako pełnomocnik. Referencje pierwszorzędne. Zgłoszenia Administracja pod „Dyrektor". 4759-3

STENOTYPISTKA polsko-niemiecka, siła z nadzwyczajnemi kwalifikacjami i wieloletnią praktyką, szuka posady. Zgłoszenia pod „Stenotypa" do Administracji. 4880

SEPAROWANA, młoda inteligentna osoba poszukuje posady gospodyni domu, u wdowców, na probostwie itp. Zgłoszenia pod J. B. do Administracji za okazaniem legitymacji Nr. 208.284. 4866

UCZENICA 8 gimnazjalnej poszukuje lekcji z zakresu wszystkich szkół. Administracja „Gaz. Porannej" pod „Lekcja". 4677-2

MESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
6 groszy za wyraz.

POSZUKUJE DOBRZE UMEBLOWANEGO POKOJU, z niekrępującem wejściem, z pościelą i usługą, poważny mężczyzna na stanowisku — od zaraz, lub od 1-go września. Czynsz miesięczny najwyżej do 80 zł. Łaskawe oferty pod literą L. uprasza się składać w administracji „Gazety Porannej". Chorążczyzny 31.

POKÓJ front. słoneczny wynajmie dla uczących się samotna wdowa, Łyczakowska 67. ganek. 4848

LOKAL na biuro lub magazyn w śródmieściu 7 pokoji, 2 wejścia z ulicy do odstąpienia. Zgłoszenia pod „Magazyn" w Administracji. 4853

STUDENTÓW z dobrych domów przyjmę. Zyblikiewicza 49, II. p. wprost. 4822-4

UCZENICE zamożne przyjmie z utrzymaniem dom poważny, fortepian, opieka. Zielona 37. drugie piętro, drzwi 3. główne schody. 4791-2

POSZUKUJĘ 2—3 pokoi z kuchnią w pierwszej lub czwartej dzielnicy. Płacę czynsz 1—2 letni wedle umowy. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Porannej" pod „250". 4752-3

MIESZKANIE 3-pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka na mezaninie, słoneczne, okolica parku Kilińskiego, do wynajęcia. Oferty pod KDS. do „Gazety Porannej". 4866

KUPNO i SPRZEDAŻ
6 groszy za wyraz.

KUPIĘ zaraz willę 12 pokoi lub kamienicę komfort, dzielnica I. Zgłoszenia w Adm. „Wawel". 4821

WYPRAWY kuchenne, kredens, stół, ławka, taboret, półka, 2 stolnice tylko 90 zł. w stolarni Mydlarskiego, Łyczaków 22. 4835-4

RÓŻNE DONIESIENIA
6 groszy za wyraz.

WYPOŻYCZAM MEBLE
różnego gatunku również na czas Targów Wschodnich
CZYSZ, Skład mebli, Rutowskiego 7.
vis a vis katedry. 4836-2

PANIE! **Kapelusze** welurowe białe i kolorowe przerabia na najnowszy fason Pierwsza Krajowa fabryka kapeluszy **Rudolfa Neuwelta,** Balonowa 3. Składnice: pl. Marjacki 8., Kazimierzowska 25., Krakowska 25., Gródecka 72. 4800-9

ZGUBIONĄ książkę wojskową na nazwisko Sponder Herman Leib wystawioną przez P. K. U. Sanok unieważnia się. 4862

MOTORY DIESLA „GRAZ" zastępstwo na Wschód M. Kanarek, **Lwów, Zyblikiewicza 43.** 4832-5

MASZYNY MŁYŃSKIE, kamienie, cylindry, elewatory itp. dostarcza biuro fabryki M. Kanarek, **Lwów, Zyblikiewicza l. 43.** 4831-5

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenta wojskowe wydane P. K. U. Stryj na nazwisko Kasiewicz Stanisław, urodzony 1888 Wolanka. 4790-3

ZAKŁAD dentystyczny (w śródmieściu) przez zdolną siłę fachową zaraz do objęcia. Zgłoszenia pod „32" do Administracji. 4753-3

SMACZNE OBIADY bezwarunkowo na świeżem maśle poleca znana jadalnia Filomeny Drabik, Lwów, Brajerowska 6. 4710-5

DEREŃ do smażenia 7 zł., jabłka pap. 7 zł., gruszki 7 zł., śliwki węgierskie 7 zł., pomidory 8 zł., w koszykach 5 kg. franko, zaliczka, wysyła Salomon **Selzer,** Zaleszczyki. 4563-3

31. sierpnia zgubiła się suczka foxterrierka, wabi się „Muszka", ogonek krótki, główka bronzowa. Łaskawy znalazca raczy przyprowadzić Batorego 28, za sowitem wynagrodzeniem. Zabiłowski. 4766-3

ZA WYROBIENIE lekcji dam połowę pierwszej pensji miesięcznej. Zgłoszenia do Administracji pod „Interes". 4870-2

CHOROBY weneryczne i zastarzałe skórne, neurastenię seksualną leczy specjalista dr. Frisch, Wałowa 11. 4869-10

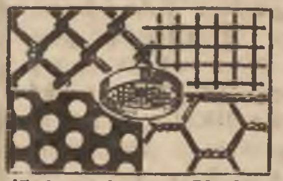
PŁUGI nowe, typu **„Sack"**
w większej ilości do sprzedania.
Wiadomość: **„PION",** Lwów, Lwowska 48. Tel. 4-76. 1965

Mąkę pszenną
sprzedają sklepy miejskie wbrew mylnym informacjom w cenie od 48 do 60 gr. za 4 46 kg. zależnie od gatunku.

LOKAL
(8 ubikacji) w kamienicy przy pl. Marjackim l. 10. I. p. do wynajęcia. Wiadomość u firmy
Kazimierz Lewicki
8476 pl. Marjacki 10.

MEBLE najrozmaitsze wyrobu krajowego, poleca najtaniej Miejska Wystawa plac Halicki l. 10. pałac Biesiadeckich w podwórzu. 4344-3

MALARZ-artysta wykonuje portrety olejne, pastelowe, kredkowe z fotografji i natury. Zgłoszenia pod: „Pejsaż" Administracja. 4779-3



Ogrodzenia.
Siatki druciane, metalowe. Najlepsza Gaza Szwajcarska marki „DUFOURA"
45 2 **Rafy, Sita, Blacha dziurkowana.**
I. KONRAD, Lwów, Pasaż Fellerów

SMARY
3708 **OLIWY**
PASY
do maszyn, poleca najtaniej
L. HOSZOWSKI
LWÓW, AKADEMICKA 3.



ELEKTRYCZNE ŚWIECZNIKI, LAMPY STOŁOWE, BIUROWE,
jakoteż **elektr. kuchenki do gotowania kawy, herbaty** i t. p. pierwszorzędnej jakości, poleca po najtańszych cenach
firma **Jakób Kahane i Syn**
Lwów, Kopernika 2.
Skład wszelkich przyborów elektr.
3565

ZA DOBRĄ posadę oddam na własność bardzo dobry mechaniczny wynalazek. „Inżmechanik" do Adm. 4863-3

Przedstawiciel
na m. Łódź poszukiwany
dla masowej sprzedaży artykułu spożywczego znanej warszawskiej fabryki. Wymagana kaucja do 2.000 zł. Oferty sub „S. G." Międzynarodowe Biuro Ogłoszeń Warszawa, Galerja Luxemburga. 4792-2

Hurtownie Tel. 19—61 **Detaliczne**
PIŁKI nożne, dętki zapasowe, buty zagraniczne, dresy, spodenki, sztuce, nagolenniki i t. p.
poleca po cenach zniżonych
Jakób Rosenman, Lwów, Akademicka 26. — Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotnie. 4134

AK. KLAWIOL
niszczy **odciski i brodawki** bezpowrotnie
wyrob. Lab. Chem. Farm. **Ap. Kowalski.** 3291

SKŁAD MASZYN
i przyborów rzemieślniczo-masarskich
oraz naczyń kuchennych alumin., emalj., łóżek, umywalń i siatek sprężynowych
K. PAWLIKOWSKI
ul. Rutowskiego l. 12
(vis a vis OO. Jezuitów)
Wystawia na V. Targach Wschodnich Pawilon Centralny. 47 6

INSERUJCIE w GAZECIE PORANNEJ

Ważne dla Firm Handlowych, Przemysłowych i Spedycyjnych!
MAGAZYNY z dużym **PLACEM** (135 m²) i **KANCELARJA**
4827 do wynajęcia.
Znakomite położenie w pobliżu pl. św. Jura, między Głównym Dworcem a śródmieściem. Brama wjazdowa, gościniec brukowany, także stajnia, garaż (remiza) i poddasza.
Zgłoszenia pod: **„Rzadka okazja 5000",** Biuro dzienników Buchstaba, Lwów ul Legionów 21.

ODEZWA
do młodzieży szkolnej!!!
Nie marnujcie swojego grosza!
Kupujcie tylko w znanym z taniości
MAGAZYNIE PAPIERU
S. WEISERA
Lwów, SYKSTUSKA 4,
gdzie dostaniecie po niebywale niskich cenach olbrzymi wybór wszelkich przyborów szkolnych i bezpłatny upominek.
BLOK RYSUNKOWY z MAPĄ POLSKI!!!
Jako dowód taniości przytaczam ceny bloków rysunkowych:

I	II	III	IV	V	VI
45	60	75	90	1.10	1.25

UWAGA! We własnym interesie należy zapamiętać firmę **S. Weiser** oraz numer domu ul, Sykstuska **4.** 4750

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 80 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, baski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz. 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr. **Drobne ogłoszenia:** kupno i sprzedaż, matrymonialne, korespondencje prywatne po 6 groszy za wyraz., dla potrzebujących pracy po 2 gr. za wyraz, cała strona ogłoszeniowa 285 zł., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 80 prc. droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 3.50
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową . . . . . . Zł. 4.00
Za granicą . . . . . Zł. 6.30

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Nacz. Redaktor: J. Konarski.
Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpow. red.: STEFAN KRZYŻANOWSKI.